Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Zeszyt niniejszy zawiera 40 str.

Rok X. Kraków, Czerwiec 1935. Zeszyt VI

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 15. —TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

Adw. Dr. E. MERZ: U zwrotnicy (Pomoc z góry czy samopomoc). — Adw Dr. WILHELM GOLDBLATT: Z dziedziny K. P. K. (Przepisy wątpliwe i bez sankcji — dokończenie). Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL: Zasady przepisów wprowadzających kodeks handlowy. — Adw. Dr. JAN GELDWERTH: „Aktualja" z dziedziny postępowania egzekucyjnego. Adw. Dr. MAKSYMILJAN SCHLANK (Wadowice): O poprawę bytu adwokatów — Dr. W. G.: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. E. MERZ (Tarnów).

U zwrotnicy.

(Pomoc z góry czy samopomoc?)

Opowiadają o pewnym poecie hiszpańskim, nie pomnę czy o Cervantesie czy też o Calderonie, — że ratując się z rozbitego tonącego okrętu i skacząc w burzliwe nurty oceanu, nie zabrał ze sobą niczego, krom manuskryptu niewydanych swych utworów i płynąc godzinami, unosił je jedną ręką ponad falami, by uratować je od zniszczenia lub też zginąć razem z nimi.

Porównują skłębione fale oceanu do dzisiejszego burzliwego okresu załamania się życia gospodarczego, okresu kryzysu kapitalizmu, z pochodnemi: nędzą i bezrobociem, — a ręka poety, unosząca ponad niemi w śmiertelnej walce z rozhukanym żywiołem swe utwory, — to symbol jednostki, człowieka walczącego i ratującego o głodzie i chłodzie wytwory Ducha ludzkiego przed zagładą, z wiarą lepszego jutra, — mimo wszelkie przeszkody, trudności i przeciwieństwa.

W tem ujęciu odnosi się porównanie to do wszelkiej pracy duchowej, do wszelkich pracowników umysłowych, — nie tylko do wielkich poetów i ich tworów, — a zatem, — si licet magna cum parvis comparare, — również i do prawników a w szczególności do adwokatów i ich twórczości na polu życia społecznego i w dziedzinie prawa.

Żaden chyba zawód nie jest dzisiaj tak zwalczany jak adwokatura, żaden też tak nie podupadł. A jest to zupełnie zrozumiałe. Czasy liberalizmu minęły. Okres dyktatur i braku jakiegokolwiek uszanowania dla Człowieka i praw jednostki nie może sprzyjać rozwojowi adwokatury, która wszak w założeniu swem, stojąc na straży praw i interesów jednostki, **jest wręcz przeciwieństwem** i antytezą tego okresu. Zwłaszcza w obecnem nasileniu kryzysu kapitalizmu, wzywającego na swój ratunek wszystkie moce najczarniejszej reakcji i zacofania, — uwydatnia się jaskrawie róż-

nica istoty i nastawienia duchowego oraz ujmowania problemów i objawów życia, — między członkami stanu adwokackiego a członkami innych zawodów prawniczych. — W przeciwieństwie n. p. do urzędu prokuratorskiego lub sędziowskiego, stanowiących element zachowawczy w życiu prawniczem, — jest adwokat, ten jedyny prawnik, stykający się z życiem i Człowiekiem nie poprzez odległość zielonem suknem krytego stołu, lecz bezpośrednio, najbezpośredniej, wprost od człowieka do człowieka, — elementem rewolucyjnym w życiu prawniczem poprzez wszelkie wieki, owianym duchem buntu, odczuwającym już dzisiaj nurt życia Jutra, Prometeuszem prawa. — Nic zatem dziwnego, że w takich okresach, jak obecny, szczególnie silnie uwydatnia się dążność do skucia i stłumienia go, do odebrania mu głosu, do odebrania mu możności ruchu i bytu, nakładając na niego z jednej strony kajdany we formie całego szeregu przepisów proceduralnych, ograniczających jego prawa, tem samem zaś i wpływy, a rozszerzających uprawnienia dyskrecjonalne elementu zachowawczego w prawie — w pierwszym rzędzie sędziego, — z drugiej zaś strony ograniczając jego możliwości zarobkowania. — Tak jedna jak i druga droga prowadzi do jednego i tego samego celu: do jak największego zgnębienia stanu adwokackiego i pozbawienia go lub chociażby znacznego osłabienia wpływów jego w społeczeństwie i jego znaczenia jako **jedynego** zawodu w założeniu swem niezależnego od panującego ustroju. — To wrogie nastawienie do adwokatury i zwalczanie jej jest zasadniczą przyczyną t. zw. kryzysu w adwokaturze. Kryzys ten jest zatem pochodną panującego ustroju, specjalnym jego objawem na tym jednym odcinku życia społecznego. Tem samem wszelkie nadzieje na „pomoc z góry" dla adwokatury jako takiej są płonne i zgóry przesądzone.

Ogólne zubożenie społeczeństwa, cierpiącego na skutek kryzysu kapitalizmu, powoduje z natury rzeczy niemniej i zubożenie adwokatury, — jako zawodu najściślej i najbezpośredniej związanego ze społeczeństwem. Z chwilą, kiedy społeczeństwo zapada się dokoła w otchłań nędzy, nie może się adwokatura jako jedyna ostać na poprzednim swym standarcie życiowym. — Last not least silny napływ do adwokatury, celowo ułatwiany przez ustawodawstwo z powodów powyż wyłuszczonych, dla zwiększenia konkurencji i zubożenia oraz poniżenia stanu, — dokonywa reszty.

E pur si muove! Mimo wszystko żyje i tworzy dalej ten Duch, ucieleśniony w adwokaturze, bo jest ona potrzebą, koniecznością społeczną, dzisiaj właśnie bardziej niż kiedykolwiek, dzisiaj, kiedy życie polityczne przenosi się coraz częściej ze sali sejmowej do sali sądowej, kiedy kuluary sejmowe świecą pustkami a ludzie rozbijają się o bilety na polityczne rozprawy sądowe. — Nie tylko ze zainteresowaniem, ze zapartym oddechem śledzi społeczeństwo przebieg wielkich rozpraw politycznych, rozumiejąc i odczuwając z niemi związek, bo one mówią do niego: Tua res agitur! — A wyrazicielem tych wszystkich uczuć, rzecznikiem sponiewieranych czę-

stokroć praw jednostki, tym, od którego społeczeństwo oczekuje w pierwszym rzędzie niezależności i — odwagi cywilnej, — nie, odwagi cywilnej nadewszystko! — ma być adwokat. W ten sposób równolegle z jego poniżaniem od góry — następuje dążność od dołu do podniesienia szacunku i poważania dla stanu adwokackiego. Tworzy się antyteza.

Stan adwokacki ma ważną, pierwszorzędną funkcję społeczną do spełnienia, on konstruuje bowiem w pierwszym rzędzie nowe koncepcje i pojęcia prawne, on odczuwa pęd życia i zostaje też przezeń porwanym, stojąc najbliżej nurtu. Społeczeństwo czuje, że niezasklepione, żywotne siły twórcze nowego życia prawniczego, przystosowanego do tworzących się już dzisiaj potrzeb Jutra, spoczywają w tym stanie, w tym wiecznym rewolucjoniście myśli prawniczej! — I dlatego należy stan ten chronić, dlatego w pierwszym rzędzie musi stan ten sam siebie ochronić, by uchronić w sobie przed zagładą tego Ducha, który jest mu właściwym, tę niezawisłość myśli i sądu oraz tą odwagę, które są koniecznością jego twórczości społecznej.

Jakże ustosunkowuje się do tego sam stan adwokacki? Jakże on chroni siebie i dobro, w nim spoczywające? Jakież stanowisko zajmują sami adwokaci wobec tych wszystkich problemów? Jak się przystosowują do zmienionych warunków bytu i wymogów społeczeństwa?

Trudno oprzeć się wrażeniu, że panuje tutaj kompletna bezradność i bezsilność. Brak jest w pierwszym rzędzie tego, co jest najistotniejszem: dyscypliny i nowej orjentacji jednostki.

Adwokaci są na ogół mentalnością swą i nastawieniem duchowem związani z drobnomieszczaństwem, są drobnomieszczanami par excelence. Ciągle mają przed oczyma te „złote czasy" przedwojenne jako swój ideał, ba! jako cel, do którego dążą jednostki, a ponieważ rzeczywistość znajduje się w rażącej sprzeczności z tym ideałem i coraz bardziej od niego odbiega, — wobec tego z natury rzeczy są zgorżkniali, czują się zdeklasowanymi i sponiewieranymi. Wstyd, fałszywy wstyd niejednokrotnie nimi ogarnia za tak smutną i poniżającą w ich oczach rzeczywistość, — co wszystko razem nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia poczucia godności osobistej i tej odwagi cywilnej, która jest konieczną dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek dla należytego wykonywania zawodu adwokackiego. Względy konkurencji i wzajemne pożeranie się dokonywują reszty i nie przyczyniają się bynajmniej do podniesienia godności i samopoczucia wśród adwokatów.

W ten sposób osiągają panujące ustroje to, do czego dążą: możliwie największe osłabienie i zniwelizowanie stanu adwokackiego.

Jakże przeciwko temu wszystkiemu się bronić? Gdzież szukać lekarstwa?

W samej przyczynie zła, w samej chorobie! W niej znalezie my — antidotum, surowicę, która uchroni adwokaturę przed naj-

większym upadkiem i obroni przed zagładą te jej dobra, które przedstawiają niewątpliwie kolosalne znaczenie dla społeczeństwa i postawią ją w pierwszym rzędzie zawodów prawniczych jako pioniera nowych dróg i myśli.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że „złote czasy" przedwojenne nie wrócą, że czekamy nadaremnie na naszą „chance" w życiu, że mentalność swą musimy do tej rzeczywistości przystosować i czerpać z niej swą otuchę i siłę. Zrozumiemy wtedy i uświadomimy sobie, że mamy wielkie zadanie społeczne do spełnienia i musimy walczyć o naszą myśl prawniczą, będącą wyrazem walki o nowego, tworzącego się Człowieka, — mimo zubożenia, mimo spauperyzowania, nie dając się zgnębić wszelkim podświadomym i świadomym środkom, przeciwko nam wymierzonym. A ta świadomość, to uświadomienie da nam siłę przetrwania i spotęguje naszą twórczość, podnosząc na bardzo wysoki poziom poczucie naszej godności. Zubożenie nie będzie więcej połączone z poniżeniem, — przeciwnie! stanie się dumą! Nie będziemy najmitami, lecz będziemy jedynym stanem prawniczym, który — jak to mówią — o głodzie i chłodzie będzie z całem społeczeństwem pracował i walczył o lepsze Jutro. Wtedy też bez tych wielkich nadziei indywidualnych na „chance", natomiast z bardzo skromnemi wymaganiami osobistemi, — będziemy musieli przystosować formy naszego życia i zarobkowania do tworzących się coraz bardziej form ogólnego życia społecznego, stosownie do panujących tendencji rozwojowych, do: życia kollektywnego, — albo powiedzmy ściślej prawniczo: kooperatywnego, spółdzielczego.

Spłdzielczość — to forma obrony gospodarczo słabych.

A my jesteśmy słabymi!

Fantazja! U inteligentów a szczególnie u adwokatów jest to niemożliwe!

Niemożliwe? Nie sądzę! Nie sądzę, by było u nich niemożliwem i nie dało się urzeczywistnić to, co jest możliwe we wszystkich innych zawodach, u wszystkich robotników i pracowników. Czyżby adwokaci byli elementem gorszym? Napewno nie! Muszą tylko przestawić zwrotnicę! Jest ona nastawioną jeszcze ciągle na mentalność stanu średniego, — a musimy przejść i przystosować się do mentalności stanu czwartego, który coraz intensywniej domaga się głosu, — oraz do jego psychiki.

Musimy się przeuczyć i zrozumieć, że byt nasz i losy nasze związane są ściśle z tą nową, tworzącą się moralnością i że mamy współpracować nad jej utworzeniem, dając w pierwszym rzędzie *życiem* naszem przykład nowych form bytu oraz tworząc w ten sposób wśród nas samych „stacje doświadczalne" dla tych form społecznych. Z tem większem zrozumieniem będziemy się mogli odnosić później do różnych form i problemów spółdzielczości u innych.

Sądzę, że właśnie umysły tak giętkie i wygimnastykowane, jak umysły adwokatów, — są w pierwszym rzędzie w stanie przysto-

sować się do nowych warunków i form pracy oraz tworzyć je, nastawiając na nie swą mentalność i ucząc się współżycia. Musimy tylko umieć zejść z jakichś urojonych wyżyn „klas wyższych", unoszących się gdzieś wysoko, niebotycznie ponad „plebsem", — do rzeczywistych poziomów, nawiązując ściślejszy kontakt ze społeczeństwem oraz uświadamiając sobie fakt, że społeczeństwo nie istnieje dla nas, jako dostawca klientów, lecz, że my jesteśmy dla społeczeństwa, wktórego skład też wchodzimy. Z naszym zawodem — szczęściem! — nie jest połączona władza, — nie jest ona zatem w stanie ani nas upoić ani też zdeprawować. Jedynie myśl jest z nim połączona i tworzy jego istotę. A kooperatywy adwokackie są do pomyślenia, — wobec tego muszą też być możliwe do zrealizowania.

Adw. Dr. WILHELM GOLDBLATT.

Z dziedziny K. P. K.

Przepisy wątpliwe i bez sankcji.

(Dokończenie).

Każda ustawa dopiero w użyciu i stosowaniu zdaje egzamin odnośnie swej życiowości i celowości. Z tego punktu widzenia rozpatrując nasz obowiązujący K. P. K., wskazałem i wykazałem, że niektóre jego przepisy i to natury zasadniczej takiego egzaminu w praktyce sądowej nie zdały.

Przykładowo zanalizowałem przepis art. 296 § 1 kpk., który wedle swoich założeń i stanowiska w systemie K. P. K. powinien mieć dla materjalnej obrony oskarżonego, zapoczątkowanej dopiero w samym przewodzie sądowym [1]) — niepośledniąą wagę i pierwszorzędne znaczenie, a który to przepis wobec swojej elastyczności i wadliwej stylizacji w rzeczywistości żadnych uprawnień procesowych oskarżonemu nie zapewnia i nie gwarantuje.

Tak samo zilustrowałem procesowo nieżyciowy art. 303 kpk., udowadniając tezę, że przepis ten jest w zespole K. P. K. bez treści i znaczenia i wogóle zbędnym.

Na tych podstawach domagałem się przeredagowania przepisu pierwszego i wyeliminowanie drugiego ze systemu obowiązującego K. P. K.

Postulat pierwszy wysunąłem w imię i interesie uczciwego, powiem szczerze — ludzkiego wymiaru sprawiedliwości karnej w naszych sądach.

Dziś nie tylko u nas, ale prawie wszędzie krytykuje się wymiar sprawiedliwości jako chwiejny, zmienny i wadliwy. Wszelka

---

[1]) Stanisław Czerwiński: Oddanie oskarżonego pod sąd. Głos Sądownictwa z r. 1934, str. 896 et sequ.

justyfikacja a zwłaszcza sprawiedliwość karząca nigdzie nie jest idealną, bezbłędną.

Na taką jej ułomność, szczególnie wybitnie powojenną bezwątpienia liczne składają się współczynniki. Niezależnie od stopnia ich wpływów na sposób, jakość i efekt sądzenia sam fakt, że sprawiedliwość wymierzają, że sądzą ludzie i to omylni, wyjaśnia dostatecznie przyczynę tak częstych omyłek sądowych.

Omyłki sprawiedliwości, szczególnie karzącej powodują niewysłowione tragedje w życiu jednostek i zbiorowości. — Najczęściej naprawić się nie dają. Zapobiegać takim pomyłkom i ich skutkom ma właśnie odpowiednio zredagowana ustawa. W tym celu jej przepisy muszą przedewszystkiem być jasne, niewątpliwe i skutkujące. Jeśli Kodeks Karny jako ustawa materjalna, może a nawet powinien zawierać normy elastyczne o możliwie najszerszym zasięgu dla resorpcji wszelkich możliwych, przez ustawodawcę przewidzianych i nieprzewidzianych odmian typów czynów przestępnych, których ustawowe kwalifikowanie pozostawia się wykładni [2]), to przeciwnie Kodeks Postępowania Karnego jako zespół przepisów i urządzeń procesowych, zmierzających do realizacji K. K. i represji karnej powinien technicznie i stylistycznie więc legislacyjnie być tak ujętym i skonstruowanym, by wszelka dwutorowość interpretacji jego przepisów, a przynajmniej fałszywa ich interpretacja, sprzeczna z kierowniczemi zasadami i przewodniemi myślami jego instytucji była zgóry wykluczoną.

Wracam do omówionych przypadków. Jeśli ustawa procesowa w danym razie K.P.K. przyznaje oskarżonemu prawo obrony. prawo bronienia się przeciw oskarżeniu, to odnośne przepisy tegoż K. P. K. powinne mu to prawo umożliwić, zapewnić je nawet przeciw wszelkiemu uprzedzeniu czy też negatywnemu nastawieniu ze strony kogokolwiek.

Wspomniałem, że akt oskarżenia wnosi się u nas pod panowaniem obecnego K. P. K. bardzo często bez dochodzeń sądowych i śledztwa. Nawet w przypadku ich wszczęcia, procesowa — obronna ingerencja oskarżonego jest w nich znikoma (art. 242—260 i art. 261—269 kpk.).

Nasz K. P. K. wykazuje pod tym względem tak skonstruowaną, hermetycznie ekskluzywną zwartość, że udział oskarżonego w tych stadjach postępowania wstępnego, a mam tu na myśli czynności sądu i prokuratora w nich — jest czysto przedmiotowy. Wszystko dzieje się tutaj niejako poza plecyma i osobą oskarżonego [3]), w do-

---

[2]) Juljusz Makarewicz: Wykładnia Kodeksu Karnego Nr. 10—11 Gazety Sąd. Warsz. z r. 1934. Dr. St. Glazer: Polski Proces Karny §§ 1 i 37., Wolter: Zarys systemu prawa karnego, § 2, Dr. St. Bauman: Wykład procedury karnej, str. 7 i nast.

[3]) J. Salewicz: Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce. Głos Sądownictwa Nr. 2 z r. 1935. Nestorowicz: Różne poglądy na potrzeby śledztwa. Głos Sąd. Nr. 1 z r. 1933.

datku tajnie, bodaj, że tajemnie, przykładowo przytaczam art. 271 § 1 i 2 kpk.).

W tem postępowaniu przygotowawczem oskarżony bywa tylko przedmiotem, wyczekującym, czy i kiedy nastąpi w jego sprawie umorzenie czy też oskarżenie.

Skoro jednak akt oskarżenia został wniesionym i na jego podstawie nastąpić ma przewód sądowy, przynajmniej teraz na rozprawie oskarżony w przepisach i urządzeniach procesowych K.P.K. powinien mieć zapewnione i odpowiednio zawarowane prawo nietylko składania wyjaśnień i wniosków, ale także i przed wszystkiem innem prawo udowodnić swoją niewinność lub mniejszy rodzaj i stopień winy.

Prawo zaś takie oskarżony będzie miał i będzie mógł je w procesie urzeczywistnić tylko wówczas, jeśli formalnemu uprawnieniu stawiania wniosków z art. 296 § 1 i 303 kpk. odpowiadać będzie wyraźnie w tych przepisach stanowiony obowiązek sądu ich uwzględnienia. Inaczej przepisy te nie mają żadnego procesowego znaczenia a obrona oskarżonego pod mocą takich przepisów jest wprost fikcją.

Wysunięty postulat proceduralnego zabezpieczenia praw obronnych oskarżonego jest tem istotniejszy, że dziś ze wzrostem i utrwaleniem się przewagi czynników administracyjno wykonawczych daje się ogólnie odczuwać pewna preponderacja prokuratury w stosunku do sądu. Zresztą bywają sędziowie, dla których, niewiadomo dlaczego i na jakiej podstawie, już sam akt oskarżenia nabiera w przewodzie sądowym cech i znaczenia dowodu winy oskarżonego.

Bywa i tak, że pod tym kątem widzenia i pod taką sugestją nieraz a priori przystępuje się do rozpoznania sprawy i w takiej też atmosferze się w niej wyrokuje. (Procesy poszlakowe).

Niewątpliwie nawet najbardziej kategoryczny przepis proceduralny nie jest w stanie zmienić mentalności, psychiki ludzkiej [4]). Do tego celu niezbędną jest zmiana prądów nurtujących w społeczeństwie i państwie. Tendencje tych ostatnich, a szczególnie państwa znajdują wyraz i widomy przejaw w działalności organów prawno-publicznych, a więc także i sądownictwa [5]). Może tu leży źródło obecnego „ostrego" kryzysu sprawiedliwości.

Jednak zabezpieczenie w K. P. K. praw obrony, które tenże zasadniczo i formalnie oskarżonemu przyznaje, — jest jedynym

---

[4]) Leon Lichtsztajn: Norma prawna a rola sędziego. Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 38 z r. 1934 i Kryzys dwutorowej reakcji karnej. ibidem Nr. 51.

[5]) Olgierd Kryczyński: Polityka karna a Sądy. Głos Sądownictwa, Nr. 2 z r. 1934. — Jerzy Śliwowski: Nowe prądy w sądownictwie karnem w Głosie Sąd., str. 526, 597 et. sequ. i Józef Dąbrowa: Na marginesie nowych prądów w sąd. kar. ibid., str. 668. — Vacha: Sędzia w państwie nowoczesnem. ibid. Nr. 11/1933.

hamulcem przeciw arbitralności i błędności w sądzeniu, jedną z najważniejszych gwarancyj legalności wymiaru sprawiedliwości.

A legalność jest właśnie zadaniem, a powinna również być celem przepisów naszego K.P.K. niezawiśle i zdala od wszelkich kryzysów...

* * *

3) Typowym przypadkiem przepisu wątpliwego, bez sankcji, wskutek tego bez znaczenia procesowego jest artykuł 299 kpk. Opiewa on: **Strona, której w myśl art. 298 odmówiono wezwania świadków lub biegłych, może sama sprowadzić ich do sądu.**

Treść tego przepisu wedle jego brzmienia jest prosta, jasna i niewątpliwa. Niestety tylko pozornie, bo tylko przy czytaniu. Dopiero w praktycznem jego stosowaniu w postępowaniu sądowem okazuje się, że znaczenie jego jest wątpliwe, wartość i skutkowość jego normy równają się zeru. Jeśli wedle logiki i w myśl podstawowych zasad każdej kodyfikacji **każdy przepis ustawy ma mieć w jej skoordynowanym całokształcie swoje znaczenie i ma wytwarzać pewien swoisty, przez ustawodawcę zamierzony a w treści przepisu wyrażony skutek, to ten egzemplaryczny art. 299 kpk. grzeszy przeciw wszelkim takim premissom tudzież przeciw powszechnie znanym i ogólnie uznanym wskazaniom sztuki i techniki ustawodawczej.**

Artykuł ten nadaje znowu stronie więc oskarżonemu formalne prawo, równocześnie jednak nie wyraża żadnego korelatywnego obowiązku do jego realizacji. Z praktyki wiemy, że przepis ten niczego w przewodzie sądowym nie skutuje, tak, że pozostaje w systemie przepisem papierowym bez znaczenia. Zaczerpnięty z procedury rosyjskiej przedstawia on „ciekawą konstrukcję myślową i prawną" [6]).

Wątpie jednak, by sama ta proweniencja, choćby tak charakterystyczna usprawiedliwiała recepcję tego przepisu w polskim K.P.K.

Wobec tego zanalizujemy istotę, treść i celowość tego przepisu wedle niewątpliwych zamierzeń ustawodawcy, w przepisie samym niewłaściwie wyrażonych przy uwzględnieniu i w świetle naszej praktyki sądowej.

Że strona, z naszego punktu zainteresowania oskarżony **„może"** fizycznie **sprowadzić** do sądu (na rozprawę) osoby trzecie, nieobjęte zasięgiem postępowania, na to nie potrzeba specjalnego przepisu w systemie K.P.K. Jest to samo przez się zrozumiałe. Zresztą wedle K.P.K. rozprawa sądowo-karna odbywa się zasadniczo jawnie (art. 316), przy normalnym dostępie publiczności. Gdy więc rozprawa nie toczy się przy drzwiach zamkniętych, gdy jawność dla osób trzecich w drodze wyjątku od zasady nie została ograniczoną (art. 317—324 kpk.), to każdy w miarę wolnego miejsca (§ 62 regul. ogól.) ma dostęp do sądu i na rozprawę pod warunkami ustawowemi z art. 322—324 kpk.

[6]) Peiper: Komentarz do K.P.K. ad art. 299.

Wynika stąd, że każda strona a temsamem i oskarżony pod temi warunkami i ograniczeniami ustawowemi może osoby trzecie (świadków i biegłych) każdocześnie do sądu sprowadzić.

Jeżeli natomiast K.P.K. takie uprawnienia strony — oskarżonego odrębnie, specjalnie wyszczególnia i je w samoistny przepis prawny ujmuje, to chyba nie po to, by tak przez stronę do sądu sprowadzony świadek lub biegły był na zresztą jawnej rozprawie tylko widzem i słuchaczem, częścią bywalczej na rozprawach sądowych publiczności. Widocznie to prawo wywołać ma wedle zamierzeń prawodawcy, według treści i celowości tego przepisu — jakiś skutek procesowy, a nim może być tylko zobowiązanie, t.j. obowiązek sądu do przesłuchania, dowodowego zbadania tak sprowadzonych świadków i biegłych.

Inaczej ratio legis normy art. 299 kpk. ująć i pojąć się nie daje, albowiem przy odmiennem rozumieniu i stosowaniu tego przepisu, jego istnienie w K.P.K. nie miałoby żadnego tytułu i uzasadnienia.

Za argumentacją tą przemawia logika i celowość tej normy.

Życiowo i procesowo sprawa przedstawia się następująco:

Na podstawie wykazu dołączonego do aktu oskarżenia (art. 283 kpk.) sąd, związany tym wykazem wzywa do rozprawy (art. 292, 298 kpk.) świadków i biegłych, wskazanych i żądanych przez prokuratora. Doręczając oskarżonemu odpis aktu oskarżenia wraz z listą osób, które się ma wezwać do rozprawy i wykazem dowodów wskazanych przez oskarżyciela (art. 286 kpk.), sąd poucza oskarżonego, oznajmia mu, że służy mu w terminie zawitym z art. 296 § 1 kpk. prawo wnosić o wezwanie innych osób oraz sprowadzenie innych dowodów do rozprawy, prócz wskazanych przez prokratora we wykazie załączonym do aktu oskarżenia.

Zgodnie z tem oskarżony składa wniosek dowodowy na zasadzie i w trybie art. 296 § 1 kpk., stosując się do § 3 tego przepisu. Sąd (prezes sądu) wniosek taki załatwia pomyślnie (art. 297 kpk.) lub też negatywnie (art. 298 § 1 kpk.) albo wkońcu wcale go nie załatwia, pozostawiając jego rozpoznanie do rozprawy.

Obecnie przy samej rozprawie oskarżony wnosi ponownie o wezwanie i dopuszczenie świadków i biegłych, których wezwania odmówiono względnie odnośnie których jego wniosku przed rozprawą nie załatwiono (art. 303 i cyt. kpk.) a sąd ponownie wnioski te odrzuca.

W tym stanie rzeczy strona (oskarżony), której dotąd odmówiono wezwania świadków lub biegłych na stwierdzenie jej obrony, sprowadza ich sama do sądu na rozprawę po myśli przepisu art. 299 kpk. i oczywista wnosi o dowodowe ich przesłuchanie. W tym celu strona ponosi starania i trudy w sprowadzeniu tych osób (świadków lub biegłych) do sądu, łoży nieraz znaczne koszty na to ich sprowadzenie, zwłaszcza z większej odległości. Zdawałoby się, że sąd w tym przypadku przyjmie już tak sprowadzonych przez stronę świadków lub biegłych, przeprowadzi z nich dowód

w przewodzie sądowym, bo tylko takie postąpienie potwierdziłoby rację, sens i celowość przepisu art. 299 kpk.

Tak jednak w praktyce sądowej i stosowaniu tego przepisu nie bywa. Wykonanie tego przepisu art. 299 kpk. i jego stosowanie wedle kronik sądowych idzie zawsze w tym kierunku, że sądy do przepisu tego odnoszą się z reguły negatywnie. Odrzucają wnioski dowodowe na nim oparte, motywując swoje postanowienie odmowy, że zeznania tak wedle art. 299 sprowadzonych do sądu świadków lub opinje takich biegłych nie będą mogły mieć wpływu na treść wyroku, bowiem już zeznania innych świadków względnie opinja innego biegłego (zawnioskowanych przez prokuratora) są dla sądu dostateczne, dostatecznie wyjaśniły sprawę i t. p.

Odmowy takie przyjęcia świadków lub biegłych, sprowadzonych przez strony na podstawie art. 299 kpk. są na porządku sądowym, stanowią regułę tak, że przepis ten w praktyce nie przedstawia właściwie żadnej wartości procesowej.

Chcąc odnośnie moich twierdzeń i opartych na nich stwierdzeń usunąć wszelkie wątpliwości, przytoczę tu przykład stosowania w naszych sądach art. 299 kpk. i jego swoistej wykładni — z mej własnej praktyki.

Przed pewnym Sądem Okręgowym jako Sądem Przysięgłych (w Małopolsce) toczył się z końcem r. 1934 proces o zbrodnię polityczną. Wskazany, raczej żądany przez prokuratora biegły pisma (maszynowego i ręcznego), który zresztą w toku śledztwa parere wydał, słuchany przy rozprawie głównej ponownie wydał opinję, zresztą niepokrywającą się z dwiema opinjami innych biegłych, w tym samym przedmiocie w śledztwie do akt złożonemi. Opinja biegłego przy rozprawie z natury rzeczy miała mieć wpływ i to ważny na werdykt, t.j. odpowiedzi przysięgłych na pytania co do czynu i winy.

Obrona wnosiła w tym przewodzie sądowym w terminie i na mocy art. 296 § 1 kpk. o wezwanie do rozprawy i przesłuchanie przy niej innego biegłego — bezskutecznie, gdyż wniosku tego przed rozprawą nie rozpatrzono. Wobec tego obrona taki wniosek ponowiła przy rozprawie, a w uzasadnieniu naprowadziła cały szereg dokumentów, wyroki innych sądów, sprawozdania z dzienników, że powołany przez sąd biegły (oskarżyciel) w danym zakresie dowodowym nie ma kwalifikacji rzeczowych, że opinje jego w innych analogicznych procesach zostały przez innych biegłych i wyroki wyższo-sądowe zdezawuowane i zmienione. Mimo to sąd odmówił dopuszczenia innego biegłego, proponowanego przez stronę względnie z listy urzędowej, a to z motywów — jak wyżej.

Wobec tego obrona, korzystając z przepisu art. 299 kpk. sprowadziła innego biegłego do sądu (z Warszawy do Małopolski) własnym kosztem i staraniem i zawnioskowała przesłuchanie tegoż.

Sąd (przewodniczący) stwierdził z urzędu, że tak sprowadzony

biegły jest rzeczywiście w sądzie obecnym, a równocześnie komplet sędziowski odmówił jego zbadania, ponieważ opinja pierwszego (prokuratorskiego) biegłego — zdaniem sądu — jest jasna i wystarczającą, **a opinja drugiego, t.j. sprowadzonego przez stronę i jeszcze nie przesłuchanego nie mogłaby mieć wpływu na treść wyroku.**

Tak orzekł cały skład sędziowski. Orzeczenie to jest wedle doświadczenia sądowego jednem z wielu.

Jest jasnem, że w przewodzie I. Instancji strona (oskarżony) jest wobec odmowy na wniosek z art. 299 kpk. proceduralnie **bezsilną.** Odmowa taka może stanowić przyczynę apelacji i zarzut kasacji. W każdym jednak razie przepis art. 299 kpk. dla przewodu sądowego przynajmniej I. Instancji, merytorycznie orzekającej jest bez procesowego znaczenia, albowiem treść tego przepisu nie przewiduje i wyraźnie nie postanawia obowiązku po stronie sądu przyjęcia dowodu przez stronę sprowadzonego.

Stanowi to jeden z przykładów i dowodów, że nasz K. P. K. zawiera także przepisy wątpliwe, bez sankcji, a więc bez znaczenia i skutku procesowego, które też odpowiednio zmienione być powinny.

* * *

Skontrolujmy obecnie nasze stanowisko względem przepisu art. 299 kpk. w świetle historji jego powstania. Artykuł ten ma swoje źródło i wywodzi swoje pochodzenie z art. 305 (282) Projektu Ustawy Postępowania Karnego, przyjętego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzp. Pol. w dniu 26. kwietnia 1926 r. [7]). W projekcie tym artykuł ten opiewał niemal dosłownie jak obecnie obowiązujący art. 299 kpk. a mianowicie, że „strona, której w myśl art. 304 (projektu) odmówiono wezwania świadków lub biegłych (spóźnienie wniosku dowodowego, powodujące niemożność wezwania przez sąd tych dowodów na termin), — **może** sama sprowadzić ich do sądu", a więc nawet wówczas, gdy strona własnem zaniedbaniem, niedbalstwem, przeoczeniem lub nieświadomością, w każdym razie jednak z własnej winy spowodowała niemożność uwzględnienia przez sąd jej wniosku dowodowego a w konsekwencji odmowę temu jej wnioskowi. Jeszcze wówczas projekt dawał tej opieszałej stronie możność obrony przez sprowadzenie do sądu dowodów, świadków i biegłych do rozprawy.

Powstaje teraz kwestja, jak ustawodawca pojmował i przewidywał skutek procesowy takiego sprowadzania przez stronę dowodów do sądu.

W tym względzie wypowiada się on całkiem dobitnie i niedwuznacznie. **Motywy ustawodawcze** do art. 305 Projektu, a więc do obecnego pochodnego art. 299 kpk. **wypowiadają się, że odmowa, jaka spotyka stronę w myśl art. 304, ma wyłącznie na celu zapobieżenie odroczeniu rozprawy,** jeżeli nie zachodzą po temu szczególnie ważne powody, że nie można w zasadzie odmawiać

[7]) Projekt Ust. Post. Kar. Wyd. Urzęd. Warszawa—Lwów 1926—1927.

stronie prawa złożenia żądanego dowodu, jeżeli strona ma możność przedstawienia go na wyznaczonej rozprawie bez jej odraczania. że skoro zatem strona sprowadzi świadka lub biegłego, którego w myśl art. 304 nie wezwano, **sąd nie będzie mógł odmówić ich przesłuchania.**

Wogóle wedle Uzasadnienia Projektu — jedyną podstawą do odmowy wezwania świadka lub biegłego może być dążenie do nieprzewlekania postępowania, **a skoro zaś świadek lub biegły jest już w sądzie, odmowa jego przesłuchania niczem nie da się usprawiedliwić.**

Kodyfikatorzy Projektu a temsamem Kodeksu Postępowania Karnego wskazywali tu także na ten argument, że sądy mają się liczyć z psychiką ludzką — strony procesowej, która zawsze czuje się pokrzywdzoną, jeżeli zgłoszony przez nią dowód został odrzucony oraz, że strona tembardziej czuje swoją krzywdę, jeżeli porobiła pewne starania, żeby dowód ten bez żadnych dla sądu trudności złożyć, sprowadziła świadka do sądu, a sąd nie chciał go wysłuchać, więc zdaniem strony — sąd nie chciał też poznać rzeczywistej prawdy, sądził pobieżnie, pomijając nawet ten materjał dowodowy, jaki miał pod ręką.

Wyjaśniają też Motywy, że sądy pamiętać winny, że strona wskazując okoliczności, jakie świadek ma stwierdzić lub biegły ma wyjaśnić, nie zawsze umie sformułować je należycie i że nieraz się zdarza, że **okoliczności** te, **napozór nieistotne mogą po przesłuchaniu świadka i biegłego nabrać w jego oświetleniu bardzo istotnego znaczenia i wywrzeć wpływ na wyrok.**

Uzasadnienie Projektu określa też — choć mojem zdaniem błędnie — przepis art. 305 Projektu jako kategoryczny, z naciskiem podnosi, że w innych ustawach takiego przepisu w tak kategorycznej postaci się nie spotyka, **że jednak Komisja Kodyfikacyjna z wyżej przytoczonych względów uznała za niezbędne wprowadzić go do Projektu,** tembardziej, **że we wielu naszych sądach, pod wpływem przepracowania, daje się zauważyć tendencja do unikania przesłuchiwania nowych świadków i zasłaniania się względemi formalnemi** [8]).

Widzimy zatem, że historja powstania przepisu art. 299 kpk. i autentyczne motywy do tego przepisu dopuszczają jedynie taką wykładnię jego treści i znaczenia, że sąd w przypadku sprowadzenia przez stronę (oskarżonego) do rozprawy dowodów we warunkach w nim zapodanych, jest zobowiązany dowody te przeprowadzić. Przeciwna wykładnia tego art. 299 kpk. wprowadziłaby jedynie do logicznego wniosku, że przepis ten bez znaczenia i skutku procesowego byłby w K. P. K. zupełnie zbytecznym [9]).

---

[8]) p.: Uzasadnienie Projektu ad art. 305. Vide też pokrewne przepisy w ustawie niem. § 242 z r. 1877 i § 246 z r. 1924.

[9]) patrz także interesującą na dany temat polemikę: A. Mogilnicki: Przesłuchanie świadka lub biegłego, sprowadzonego na rozprawę karną. Ga-

Tego ustawodawca nie zamierzał. W treści art. 299 kpk. może niewłaściwej użył terminologji, na wszelki przypadek umieszczając przepis art. 299 w K. P. K., chciał mu zapewnić skuteczność w stosowaniu.

Gdy jednak sądy nasze ostatnio okazują tendencję wykładania przepisów obowiązującego K. P. K. ścieśniającą i to na niekorzyść strony, t.j. oskarżonego a judykatura S. N. w tym względzie orzecznictwem swem temu się nie przeciwstawia, przeto siłą faktu narzuca się dezyderat uzupełnienia względnie zmiany przepisu art. 299 kpk. w tym kierunku, by przepis ten otrzymał brzmienie, **że sąd zbada świadków lub biegłych, sprowadzonych przez stronę do rozprawy, którym pierwotnie w myśl art. 299 kpk. odmówiono.** Korektura taka, raczej formalno stylistyczna niż materjalna uczyni przepis ten niewątpliwym, nada mu skuteczność, t.j. sankcję. Przyczyni się to w znacznej mierze do ustalenia w przewodzie sądowym stanu sprawy zgodnie z rzeczywistością, a temsamem umożliwi sądowi zyskanie podstawy do słusznego i sprawiedliwego wyrokowania, co przecież jest naczelnym nakazem i co powinno być głównym celem procesu karnego, więc także przepisów K.P.K., które ten proces urządzają i normują.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Zasady przepisów wprowadzających kodeks handlowy.

I. Omówienie zasad przepisów wprowadzających kodeks handlowy wyprzedzić winny rozważania ogólne nad mocą obowiązującą ustawy i prawidłami, któremi się współczesny ustawodawca kieruje przy układaniu tychże przepisów.

Każda ustawa nowa, tak jak każdy stosunek prawny, ma swój początek, t. j. czas, od którego rozpoczyna się jej moc obowiązująca, oraz koniec, to jest termin, w którym obowiązywać przestaje. W czasie obowiązywania ustawy ulegać ona może, podobnie jak każdy stosunek prawny, zmianom.

Wedle rozp. Prez. Rzeczp. z 23. XII. 1927 (Dz. Ust. 3 poz. 18/1928) zmienionego ust. z 12. II. 1930 (Dz. Ust. 13, poz. 89) na każdym numerze Dz. Ust. uwidoczniony jest dzień i miejsce jego wydania (art. 2). Ustawy i rozporządzenia Prezydenta Rze-

---

zeta Sąd. Warsz. Nr. 5 z r. 1934 i powołane tam O. S. N. z 13/7. 1933. II. 3. K. 572/33; Wezwanie biegłego na mocy art. 296 kpk. ibid. Nr. 29 z r. 1933, oraz odpowiedź Tadeusza Semadeniego: Czy Sąd musi przesłuchać świadka lub biegłego, sprowadzonego przez stronę z mocy art. 299 kpk. ibid. Nr. 12/1934.

czypospolitej z mocą ustawy uzyskują w Polsce moc obowiązującą w czasie przez nie same określonym. Dekrety Prezydenta i rozp. wymienione w art. 1 pkt. 6 zyskują moc obowiązującą z dniem piętnastym po dniu ogłoszenia, o ile w nich inaczej nie postanowiono (art. 3).

Ustawodawca zwykle zostawia od chwili opublikowania ustawy do momentu, w którym ona zaczyna obowiązywać pewien czas t. zw. „vacatio legis", mający umożliwić społeczeństwu zapoznanie się z treścią ustawy. Ogólny termin wchodzący w zastosowanie, o ile poszczególna ustawa inaczej nie postanawia, wynosi n. p. w Włoszech — 14 dni po ogłoszeniu, w Hiszpanji 20 dni, w Kościele Katolickim w trzy miesiące po ogłoszeniu. Jeśli jednakże ustawa jest trudniejsza, bardziej wżyna się w życie i ma dłuższy żywot przed sobą, to vacatio legis jest dłuższe.

W dzisiejszych czasach ustawicznych zmian stosunków społeczno-politycznych, okres „vacatio legis" nie może być długi. Najdłuższy był ten okres przy kodeksie postępowania cywilnego, który ogłoszony został 3. XII. 1930 (Dz. Ust. 83), a wszedł w życie w zmienionej formie jako część pierwsza 1. I. 1933. Natomiast prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z 27. X. 1932 (Dz. Ust. 93) miało krótki okres „vacatio legis", gdyż w zmienionej co prawda formie (Dz. Ust. 112/1932), po około dwóch miesiącach weszło w życie.

Kodeks zobowiązań ogłoszony został 28. X. 1932 (Dz. Ust. 82), a wszedł w życie 1. VII. 1934. „Vacatio legis" jest tu stosunkowo krótkie w porównaniu z k.p.c. (Kod. cyw. niem. z 18. VIII. 1896 wszedł w życie dopiero 1. I. 1900).

O ile chodzi o kodeks handlowy, to jego obecna księga pierwsza działy I—X., a z księgi drugiej działy I. i II. III. (rozdziały I.—VII. i IX) ogłoszone zostały 28. X. 1933 a weszły w życie wraz z innemi włączonemi do k. h. częściami 1. VII. 1934.

Widzimy z tego, że jedynie przy k.p.c. z uwagi na konieczność zaznajomienia się z nim przez sądy „vacatio legis" było najdłuższe.

Ustawa ulega zmianom bądź to przez jej częściowe uchylenie (derogatio), bądź przez dodanie do niej nowej części (subrogatio), bądź przez wprowadzenie zmian do jej treści (obro gatio). [1]).

Te trzy sposoby zmian często ustawa ze sobą kombinuje i stąd to powstają ustawy, w których treści trudno się dziś nawet zawodowym prawnikom zorjentować. Dlatego to zwykle bardziej „pokrajane" ustawy zawierają postanowienie, upoważniające władzę wykonawczą do ogłoszenia jednolitego tekstu w obecnem brzmieniu. Ostatnio coraz częściej napotykamy w Dz. Ust. jednolite teksty, które jednak również nie wiodą długiego żywotu. Nie można rzecz prosta nikomu z tego robić zarzutu, gdyż przeważnie życie

[1]) Jarra. Ogólna teorja prawa, str. 260.

wymaga w pewnych działach prawa (n.p. podatki, ubezpieczenia) częstszych zmian, celem przystosowania ustaw do potrzeb państwa i sił społeczeństwa.

Ustawa przestaje obowiązywać z chwilą pozbawienia jej mocy przez nową ustawę (abrogatio), jeśli czas obowiązywania jej nie był oznaczony, albo z upływem czasu, jeśli miała obowiązywać przez pewien tylko oznaczony czas. Czasową ustawą była ,,ustawa tymczasowa z 8. III. 1919 w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych (Dz. P. P. 23, poz. 223). jednak następnie została przedłużoną ust. z 2. VII. 1919 i 18. III. 1920. Z ustaw czasowych ciekawą ewolucję przebyła ustawa z 3. VII. 1919 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych (Dz. P. P. Nr. 57, poz. 345). Ustawa ta miała pierwotnie obowiązywać do końca 1920 r., jednak już ust. z 2. VII. 1920 (Dz. Ust. 56, poz. 346) przedłużono jej moc najpierw do 1. IX. 1924, względnie 1. X. 1924, a następnie ust. z 31. VII. 1924 (Dz. Ust. Nr. 75, poz. 741), do 1. X. 1930. W końcu przedłużono ją jeszcze rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 12. IX. 1930 i z 21. X. 1932 (Dz. Ust. 91, poz. 775) do 1. X. 1938. Prawie przy każdem przedłużeniu niektóre przepisy zmieniono, tak, że obecnie ustawy tej nie można w jednym tekście przedrukować. [1]). Dzierżawa, która stanowi przedmiot owej ustawy, z czasowej powoli przechodzi wprost w wieczną, tak że, wkońcu ust. z 18. III. 1932 normuje wykup tych gruntów przez dzierżawców względnie poddzierżawców.

Ustawa w czasach dzisiejszych przestaje obowiązywać tylko w razie wyraźnego uchylenia jej przez inną ustawę lub wygaśnięcia jej mocy, gdy czasowo moc jej była ograniczona. Jeśli natomiast ustawa utraci znaczenie, gdyż cel, dla którego ją uchwalono przestał istnieć (cessante ratione legis, cessat lex ipsa), nie przestaje z tego powodu obowiązywać. Ustawa nie traci mocy również przez niestosowanie jej (desvetudo).

II. Każda nowa ustawa odpowiada pewnym nowym potrzebom społeczeństwa. Te nowe potrzeby albo wogóle nie istniały dotąd w społeczeństwie, albo też istniały w innej formie.

Jeśli nową ustawę wywołały nowe potrzeby społeczne, to nie ma potrzeby określania stosunku nowej ustawy do dawnej, skoro takiej nie było. Gdy n.p. wydano ustawę o urlopach z 16. V. 1922 (tekst jednolity w brzmieniu obwieszczenia Min. Opieki Spol. z 25. X. 1933 Dz. Ust. 94, poz. 935), to nie uchylono dawnych przepisów prawnych, skoro ich nie było prócz § 17 ust. austr. z 1910 r., lecz określono tylko stosunek tej ustawy do umów już w tej mierze zawartych (art. 9).

Często ustawy wchodzą równocześnie w życie (jak n.p. k. z. i k. h.) i nie wiadomo, która jest wcześniejszą, a która późniejszą. Miało to miejsce w Austrji, gdy proc. cyw. austr. i ordynacja egzekucyjna weszły w życie równocześnie 1. I. 1898. Rozstrzyga

[1]) Korzonek—Rosenblüth. Kodeks zobowiązań, str. 1966—1988.

w tym przypadku czas ogłoszenia. Pierwsza opublikowana została 9. VIII. 1895, druga 6. VI. 1896, wobec czego procedurę uznano za wcześniejszą. [1]). U nas wcześniejszy jest k. z.

Jeśli jednak nowa ustawa wchodzi w miejsce dawnej, musi określić swój do niej stosunek. Ustawodawca czyni to zwykle albo w przepisach przejściowych i końcowych, jeśli chodzi o mniejsze ustawy, albo też wydaje specjalne w tym kierunku ustawy, t. zw. przepisy wprowadzające. W ostatnich czasach wydano jako specjalne odrębne ustawy, przepisy wprowadzające k.p.c. w ścisłem tego słowa znaczeniu, do prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, do kodeksu zobowiązań oraz handlowego, upadłościowego i układowego. Jak z nazwy wynika, mają przepisy te **wprowadzić** nową ustawę w życie prawne społeczeństwa. Cele tych odrębnych ustaw jak i przepisów końcowych i przejściowych są identyczne, a mianowicie określenie stosunku nowej ustawy a) do istniejącego ustawodawstwa i b) do istniejących zdarzeń prawnych, powstałych przed wejściem w życie nowej ustawy, a trwających w czasie wejścia jej w życie.

Cel pierwszy spełniają w mniejszych ustawach często t.zw. przepisy końcowe, w odrębnych zaś ustawach właściwe przepisy wprowadzające, cel drugi zaś t.zw. przepisy przejściowe. Przeważnie przepisy końcowe łączą się z przejściowemi. Z natury rzeczy aktualność przepisów przejściowych jest czasowo ograniczona, skoro co do nowych zdarzeń prawnych stosuje się nową ustawę.

Określenie stosunku dwóch ustaw do siebie, z których jedna jest wcześniejszą, a druga późniejszą, należy do t. zw. prawa międzyczasowego (intertemporalnego). Prawo to zajmuje się mocą obowiązującą przepisów prawnych w stosunku do ustaw dawniejszych. [2]).

Ustawa nowa, regulująca ten sam problem, co dawna może a) wyraźnie określić swój stosunek do dawnej ustawy, b) ogólnie zadowolić się zniesieniem sprzecznych z nią przepisów i c) połączyć powyższe sposoby.

W pierwszym przypadku nie ma żadnej kwestji, gdyż sama ustawa wyraźnie określa, które przepisy zostały uchylone. Słusznie jednak twierdzi Hedeman, że ten przypadek rzadko zachodzi. [3]).

Obecnie w epoce „inflancji" ustaw, ustawodawca nie ma czasu na wyliczanie szczegółowe, które ustawy utraciły moc obowiązującą, ponadto unika tego wyliczenia z obawy, by nie zapomniał wymienić jakiejś ustawy.

Brak zupełnie określenia stosunku nowej ustawy do dawnych w ust. o prawie autorskiem z 29. III. 1926 (zmienionej rozp. Prez. Rzeczp. z 11. IV. 1927 Dz. Ust. 36, poz. 318), jakkolwiek ustawa ta zawiera przepisy przejściowe i końcowe. W tym przypadku nie

[1]) Tilsch. Der Einfluss der Zivilprozessgesetze, str. 12.

[2]) Zoll. Prawo cywilne. Tom I., str. 118.

[3]) Hedeman. Einführung in die Rechtswissenschaft, str. 83.

powstały żadne komplikacje, skoro uregulowano dokładnie stosunek nowego prawa do istniejących już umów, a nadto dlatego, że z powodu niewielkiej ilości ustaw dzielnicowych łatwo zastosować zasadę ,lex posterior derogat priori".

Również ust. o prawie międzynarodowem prywatnem z 2. VIII. 1926 (Dz. Ust. 101 z 2. VIII. 1926, poz. 581) nie tylko nie określa stosunku do dawnych przepisów, co w swoim czasie krytykowałem [1]), ale nie zawiera nadto żadnych przepisów przejściowych. Dopiero orzecznictwo (I. C. 724/32 Ruch praw. i ekon. 1/33) normowało stosunek jej do istniejących zdarzeń prawnych, przyjmując słusznie, że przepisy tej ustawy nie mają zastosowania do stosunków powstałych przed wejściem jej w życie.

Wzorowo i przykładnie wprost unormowano stosunek nowej ustawy do obowiązującego prawa w rozp. Prez. Rzeczp. z 29. XI. 1930 (Dz. Ust. 85, poz. 654) o prawie górniczem, gdzie w art. 318 wyczerpująco wyliczono, które przepisy utraciły moc. Oczywiście po tem szczegółowem wyliczeniu zamieszczono też ogólną klauzulę o uchyleniu sprzecznych z nowem prawem przepisów. Możliwe, że uczyniono to z uwagi na doniosłość górnictwa oraz na niewielką stosunkowo ilość przepisów prawnych w tej materji obowiązujących.

Do jakich komplikacji doprowadza niedokładne unormowanie stosunku nowej ustawy do dawnej wykazuje orzecznictwo do art. 59 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16. III. 1928 (Dz. Ust. 35). Ustawodawca zadowolił się tu t.zw. ogólną klauzulą derogacyjną, że z chwilą wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tracą moc przepisy sprzeczne z przepisami rozp. niniejszego. Powstała kwestja, czy wobec tego brzmienia art. 59 obowiązuje jeszcze ust. austr. z 1910 o pomocnikach handlowych. S. N. stanął na stanowisku (Rw. 2711/29), że ust. ta przez art. 59 została uchylona. W swoim czasie zająłem stanowisko przeciwne, wykazując, że niektóre przepisy ust. austr. nadal obowiązują [2]). Obecnie dopiero art. XXI. przep. wprow. k. h. uchylił przepisy tej ust. dotychczas obowiązujące, z czego wynika słuszność mych wywodów o pozostaniu w mocy niektórych przepisów.

Widzimy, że wadliwe ujęcie wprowadza niepotrzebnie komplikacje do tak już bardzo skomplikowanego dziś ustawodawstwa.

III. Dawniejsze ustawy wprowadzające zawierały wstępy o ogólnej treści. I tak n.p. patent do kod. cyw. austr. z 1811 r. wypowiadał zamiary ustawodawcy, które tenże osiągnąć zamierza nowem prawem, a mianowicie umożliwienia obywatelom spokojnego korzystania z praw prywatnych. Ustawodawca wyjaśnia, że cel ten chce osiągnąć, układając prawo w języku łatwo dla wszyst-

---

[1]) Fenichel. Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe, str. 98.

[2]) Fenichel. Czy ust. austr. o pomocnikach handlowych z 1910 r. i urzędnikach dóbór z 1914 r. nadal obowiązuje? Przegląd Sądowy 9/32.

kich zrozumiałym. (Nie mogliby tego powiedzieć autorzy kod. cyw. niem.). Również ust. wprowadzająca kod. handl. austr. z 1862 mówi o celu ustawodawcy, to jest o podniesieniu handlu. Rzecz prosta, że dawne ust. wprow., nawet jeśli chodziło o prawo cywilne lub handlowe, nie były ani w małej mierze tak skomplikowane jak dzisiejsze.

Z nowszych ustaw wprow. zagranicznych bardzo skomplikowaną jest ust. wprow. do kod. cyw. niem. Pochodzi to stąd, że ustawodawca musiał tu unormować stosunek nowego kodeksu do ustawodawstwa krajowego, które przedstawiało wprost „pstrokaciznę". Podobnie trudne zadanie miała u nas Komisja Kodyfikacyjna przy układaniu przepisów wprow. k. z.

Chodziło tu nie tylko o uzgodnienie z dzielnicowem prawem, dotąd obowiązującem, lecz również o określenie stosunku nowego prawa do polskich ustaw.

Ustawodawca ułatwił sobie częściowo tu zadanie, nadając ogólną treść art. II—IV. przep. wprow. k. z. Art. III i IV. przep. wprow. k. z. prawdopodobnie nie będą w praktyce nastręczały trudności, gdyż są tak ułożone, że stosunkowo łatwo będzie można ustalić, czy dana ustawa obowiązuje czy też nie. Trudności powoduje tylko art. II. utrzymujący w mocy nie całe ustawy (jak art. III i IV), lecz poszczególne przepisy ustaw. Nie można jednak robić ustawodawcy z tego powodu zarzutów, gdyż każde szczegółowe wyliczenie napewno byłoby niewyczerpującem. Toteż przypuszczam, że przyczyną unormowania art. II—IV w ogólnikowej formie była obawa ustawodawcy pominięcia jakiejś noweli.

Natomiast przepisy wprowadzające k. h. nie przedstawiały dla ustawodawcy takich trudności jak odnośnie k. z. Chodziło tu przecież o dość ograniczoną ilość ustaw, tak, że przejrzyściej można było przepisy te ująć. Natomiast t.zw. przepisy przejściowe są tu bardziej skomplikowane, a to z powodu istnienia kilku form spółek prawnych, które odrębnie należało normować.

Wedle jakich zasad unormowano stosunek k. h. do istniejących ustaw i do istniejących zdarzeń prawnych?

Według art. I przep. wprow. k. h. z 1. VII. 1934 tracą moc przepisy dotyczące przedmiotów unormowanych w tym kodeksie, o ile artykuły poniższe nie stanowią inaczej. Jest to t.zw. klauzula derogacyjna ogólna. Przepis ten uchyla tak całe ustawy jak również i poszczególne przepisy, dotąd obowiązujące, o ile dotyczą przedmiotów unormowanych w k. h. Klauzulę tę stosujemy bez względu na to, czy dawne przepisy są sprzeczne z nowem prawem, czy też nie, gdyż kryterjum zasadniczem jest identyczność przedmiotu.

Obok tej ogólnej klauzuli derogacyjnej zawiera kodeks również szczegółowe klauzule i to odnoszące się tak do całej Polski jak poszczególnych dzielnicowych obszarów prawnych. Te szczegółowe klauzule byłyby co prawda zbyteczne wobec istnienia klauzuli ogólnej. Ustawodawca uznał jednak za stosowne zamieścić

szczegółowe klauzule, a to dla uniknięcia wątpliwości. Do szczegółowych klauzul dotyczących całej Polski należą art. II. i IV., do poszczególnych zaś obszarów prawnych odnoszą się art. XI. XVI. XVII. XX.— XXII. XXIV. i XXVII.

Obok wyraźnego uchylenia ustaw powyższemi szczegółami, klauzulami, ustawodawca również dla uniknięcia wątpliwości utrzymuje pewne przepisy w mocy. Do nich należą art. V.—VII. Przepisy te skodyfikowano na podobieństwo art. II.—IV. przep. wprow. k. z.

Pozostały w mocy zatem przepisy (art. V pkt. 1.) zwalniające Bank Polski, P. A. T., Monitora i t. d. od rejestracji, dalej przepisy zawarte w ustawach o monopolu spirytusowym, tytoniowym, solnym, dotyczące rejestracji, przepisy dotyczące rejestracji spółdzielni, w końcu przepisy dotyczące przedsiębiorstw państwowych (P. K. P., P. P. T. T. p. n. p. z 24. IX. 1926 Dz. Ust. 89, rozp. z 17. III. 1927 Dz. Ust. 25, poz. 195).

Ponad swój obowiązek zamieści ustawodawca art. VI. o utrzymaniu w mocy przepisów dotyczących żeglugi morskiej, organizacji giełd i ubezpieczeń. W tym kierunku nie powstałyby również bez zamieszczenia art. tego, żadne wątpliwości, skoro k. h. materji tych nie normuje. O ile chodzi o ubezpieczenia, to chodzi tu naturalnie o ubezpieczenia prywatne, a nie społeczne, które należą do prawa publicznego.

Według art. VII. przep. wprow. k. h. utrzymane zostały w mocy szczególne przepisy, dotyczące zastawu. Chodzi tu o prawa np. Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnych Kas Oszczędności, P. K. O. zaspokojenia swych pretensyj z zastawów u nich się znajdujących bez przestrzegania wszystkich formalności przez k. h. wymaganych. Art. VII. tych szczególnych postanowień nie uchylił.

IV. Jakiemi zasadami kieruje się k. h. przy normowaniu nowego prawa do zdarzeń prawnych, powstałych przed 1. VII. 1934, które nadal istnieją?

W dziedzinie przepisów przejściowych walczą ze sobą dwie zasady, a mianowicie dążność do najszybszego i najpełniejszego wprowadzenia w życie nowego prawa oraz do szanowania praw nabytych i zarazem zrealizowania zasady: „lex retro non agit".

Dawne ustawy wprowadcze kierowały się drugą zasadą i do dawnych zdarzeń prawnych stosowały wyłącznie dawne prawo (p. n. p. art. V. patentu do kod. cyw. austr. z 1811 r.). Uzasadniono to tem, że natychmiastowe stosowanie nowego prawa naruszyłoby pewność prawną, gdyż każdy miałby podstawę do obaw, że skutki jego czynności będą zmienione nową ustawą [1]). Szanowanie praw nabytych jest postulatem konserwatywnej polityki prawnej, którą państwa uznające własność prywatną muszą uprawniać [2]). Tę za-

---

[1]) Stubenrauch. Komentar zum A. B. G., str. 17.

[2]) Ehrenzweig. Allgemeiner Teil, str. 80.

sadę stosowania dawnego prawa wyraża art. XXXIX przep. wprow. k. z., przewidując jednakże wyjątki, z których wynika wsteczna moc k. z. w pewnych kierunkach.

Kodeks handlowy nie zamieścił jak k. z. ogólnej zasady o stosowaniu dawnego prawa z nielicznemi wyjątkami, lecz indywidualnie dla poszczególnych zdarzeń ustanawia normy szczególne. Przepisy te z jednej strony dążą do szanowania praw nabytych, a więc do urzeczywistnienia zasady „lex retro non agit", z drugiej zaś strony o wprowadzenie jak najprędzej nowego prawa w życie. Przepisy przejściowe k. h. okazują ustawodawcy starania w kierunku utrzymania równowagi między zasadą szybkiego wprowadzenia w życie nowego prawa i zasadą uszanowania praw nabytych.

W jaki sposób to zrealizowano?

Nowe prawo ma zastosowanie w następujących przypadkach:

1) Osoby, które 1. VII. 1934 nie były kupcami rejestrowymi, a są nimi na zasadzie k. h., mają obowiązek wpisać się do rejestru handlowego w ciągu 6-ciu miesięcy (art. XXX). Sąd rejestrowy może osoby te zmusić do tego po myśli art. 17 k.h. Pamiętać należy, że urządzenie rejestru i sposób jego prowadzenia zaliczyć należy raczej do prawa publicznego, któremu nie obcą jest zasada mocy wstecznej ustaw.

2) Firmy zarejestrowane przed 1. VII. 1934, a nie odpowiadające przepisom k. h. mogą być używane w dotychczasowem brzmieniu (zasada szanowania nabytych praw), powinny jednak być uzupełnione w ciągu 6-ciu miesięcy dodatkiem, oznaczającym obecnego właściciela zgodnie z przepisami o firmie (art. XXXI).

3) Nowe prawo wchodzi bezwzględnie w życie co do nowych wpisów, których dotychczasowe prawo nie wymagało (art. XXXII).

4) Nowe prawo ma zastosowanie odnośnie oceny skutków prawnych prokury i pełnomocnictwa (art. XXXIII).

5) K. h. wchodzi w życie odnośnie zobowiązań o charakterze ciągłym (najem, dzierżawa i praca), jeżeli umowa nie została wypowiedziana z najbliższym terminem wypowiedzenia (art. XXXV). Tu ustawodawca daje wyraz zapatrywaniu, że nowe prawo winno jak najprędzej wejść w życie i mieć zastosowanie do zdarzeń już istniejących. Przepis ten nie narusza wcale zasady art. XLII przep. wprow. k. z., gdyż przepisy k. z. odnoszą się do istniejących zobowiązań z umów najmu, dzierżawy i o pracę po upływie roku, t. j. od 1. VII. 1935.

Art. XXXV. przep. wprow. k. h. wzorowano na art. 171 przep. wprow. do kod. cyw. niem.

6) Odnośnie spółek ustawodawca do każdej formy prawnej przewiduje osobne postanowienia.

I tak odrębnie unormowano przepisy dotyczące spółek jawnych (art. XXXVI), spółek komandytowych (art. XXXVII), spółek akcyjnych (art. XXXVIII—XLII), spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (art. XLIII—LI), spółek komandytowo-akcyjnych (art. XLII) i cichych (art. LVI).

Przepisy te są wyrazem równowagi zasad przepisów przejściowych, to jest wprowadzenia jak najszybciej, w najszerszych rozmiarach nowego prawa (pierwsza zasada) z uszanowaniem praw nabytych, a więc bez działania wstecznego. Co prawda pojęcie praw nabytych jest często raczej hasłem [1]), którego realizacji się od ustawodawcy domaga, jednak tu niektóre przepisy na prawa nabyte wyraźnie się powołują.

Spółki, które istniały przed 1. VII. 1934, a są jawnemi w zrozumieniu k. h. (art. 75 k. h.), prowadzą dalszy żywot wedle nowego prawa z dwoma wyjątkami (art. XXXVII), o których będzie jeszcze mowa.

To samo odnosi się do spółek komandytowych (art. XXXVII).

7) O ile chodzi o spółki akcyjne, to ustawodawca odróżnia tu spółki mające siedzibę w województwie śląskiem oraz spółki położone na pozostałym obszarze Polski. Rozróżnienie to pochodzi stąd, że uchylono prawo o spółkach akcyjnych (art. IV. pkt. 3. przep. wprow. k. h.) unormowane rozp. Prez. Rzeczp. z 22. III. 1928 (Dz. Ust. 39, poz. 383), a zmienione rozp. Prez. Rzeczp. z 3. XII. 1930 (Dz. Ust. 86, poz. 664) weszło w życie w województwie śląskiem zgodnie z art. 8 ust. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego dopiero po uchwaleniu ust. śląskiej 6. II. 1933 dnia 1. IV. 1933. Według art. 170, uchylonego prawa o sp. akc. uzgodnienie z tem prawem miało nastąpić do 31. XII. 1938. Natomiast na pozostałem terytorjum Polski prawo to weszło w życie 1. I. 1929.

O ile chodzi o cały obszar Polski prócz województwa śląskiego to zasadą jest, że stosuje się nowe prawo (art. XXXVIII) do spółek już zarejestrowanych lub zgłoszonych do zarejestrowania z wyjątkiem, o którym niżej mowa. Sprzeczne z przepisami k. h. postanowienia statutów nie mają mocy prawnej. Pozatem art. XXXVIII powtarza treść uchylonego art. 170 ust. 6.

Wyjątki, dotyczą tylko spółek zarejestrowanych lub zgłoszonych do zarejestrowania przed 1. I. 1929, t.j. przed wejściem w życie uchylonego prawa o spółkach akcyjnych.

Ustawodawca mógł przepisy k. h. o spółkach akcyjnych z nielicznemi wyjątkami wprowadzić zaraz w życie, skoro one opierają się przeważnie na uchylonem prawie o spółkach akcyjnych, z nielicznemi tylko zmianami.

Wśród spółek akcyjnych mających siedzibę w województwie śląskiem, odróżniono te spółki, które zgłoszone zostały do zarejestrowania po 1. IV. 1933 (wejście tam w życie prawa uchylonego) lub też zarejestrowane zostały oraz zgłoszone do zarejestrowania przed 1. IV. 1933 oraz uzgodniły już do dnia 1. VII. 1934 swe statuty z przepisami uchylonego prawa, od spółek, które tego jeszcze dotąd nie uczyniły. Do pierwszych stosuje się od 1. VII. 1934 nowe prawo, do drugich zaś dopiero od dnia zarejestrowania

[1]) Ehrenzweig o.c., str. 80.

statutu, uzgodnionego z przepisami k. h., co powinno nastąpić nie później jak do 31. XII. 1938 (art. XL. i XLI).

Jednak i tu czyniono dla spółek zarejestrowanych lub zgłoszonych od zarejestrowania przed 1. IV. 1933 w myśl zasady szanowania praw nabytych szereg wyjątków (art. XLII).

8) Najszerzej unormowano spółki z ogr. odp. gdyż im poświęcono 9 artykułów.

Decydującą datą jest tu 1. I. 1934, to jest dzień wejścia w życie jednolitego prawa o spółkach z ogr. odp. (Rozp. Prez. Rzeczp. z 27. X. 1933 Dz. Ust. 82, poz. 602), którego przepisy chociaż uchylone przez przep. wprow. (art. IV. pkt. 4) weszły z niewielkiemi zmianami w skład k. h.

Odnośnie tych spółek nowe prawo wchodzi bezwzględnie i bez żadnych wyjątków w życie, o ile zostały one wpisane do rejestru lub zgłoszone do zarejestrowania po 1. I. 1934 (art. XLIII). Ustawodawca mógł nadać moc wsteczną przepisom k. h. odnośnie spółek powstałych nawet na pół roku przed wejściem w życie k. h., skoro k. h. w dziale XI. niewiele różni się od przepisów uchylonych.

Również spółki wpisane do rejestru lub zgłoszone do zarejestrowania przed 1. I. 1934 podpadają pod nowe przepisy, jednak z pewnemi wyjątkami (art. XLIV). Wyjątki te odnoszą się częściowo do poszczególnych dzielnic (art. XLV i XLVI) częściowo do obszaru całej Polski (XLII).

Wyraźnie moc wsteczną nadaje art. L przepisom art. 159 § 2. k. h. o wysokości kapitału zakładowego (10.000 zł.) odnośnie tych spółek, które przerachowawszy swój kapitał po myśli rozp. o bilansowaniu w złotych, w dniu 1. I. 1934 nie miały kapitału zakładowego dosięgającego najniższej wysokości dopuszczalnej w myśl przepisów obowiązujących przed 1. I. 1934 w miejscu siedziby spółki. Te spółki obowiązane są podwyższyć kapitał do wysokości najniższej, jaka tu była przewidziana (w b. zab. austr. i niem. 20.000.— zł. — w b. zab. ros. 2.000. —zł.), jednak wystarcza podwyższenie do 10.000.— zł. Tu ustawodawca nie liczy się z prawami nabytemi spółki lub spólników, a jedynie w stosunku do tychże spółek, które nie posiadają kapitału w wysokości najmniej 10.000.— zł., jednakże w następstwie przerachowania, utrzymał w mocy obowiązujące dotąd w tej mierze przepisy (art. XLVII. pkt. 2).

10) Do zobowiązań jeszcze nie przedawnionych powstałych przed 1. VII. 1934, stosuje się przepisy k. h. o przedawnieniu z wyjątkami przewidzianemi w art. XIV. pkt. 1 i 2. (Brzmienie tego art. jest identyczne z art. XLIII. przep. wprow. k. z.). Oba te przepisy wzorowano na art. 169. ust. wprow. do kod. cyw. niem.

Ustawodawca daje tu pierwszeństwo krótszym terminom przewidzianym w k. h. przed terminami dłuższemi, przewidzianemi w dawnem prawie, przyczem bieg krótszych terminów rozpoczyna się 1. VII. 1934 z tem jednakże zastrzeżeniem, że jeśli dłuższy

termin przedawnienia rozpoczęty przed 1. VII. 1934 skończyłby się wcześniej, to obowiązuje ten dłuższy termin [1]).

11) Do umów zawartych przed 1. VII. 1934, a które są według k. h. umowami spółki cichej, stosuje się k. h. z wyjątkiem art. 684 i 685 (art. XLI).

Widzimy więc, że ustawodawca dość w znacznej mierze faworyzuje nowe prawo i stara się dawne przepisy o ile możności jak najszybciej wyrugować, jakkolwiek k. h. nieliczne tylko zawiera przepisy o treści bezwzględnie obowiązującej. Do tych bowiem przepisów stosuje się zasada prawa intertemporalnego, że dawne przepisy nawet bez uchylenia nie mogą się ostać wobec nowych przepisów o charakterze iuris cogentis (p. szwajc. kod. cyw. art. 3). Zasadę tę przyjmuje również p. Domański w pracy wyżej cytowanej (str. 632).

V. Zarazem uwydatnia się tendencja ochrony praw nabytych zapomocą wykluczenia mocy wstecznej nowego prawa. Dotyczy to następujących przypadków:

a) Osoby, które w chwili wejścia w życie k. h., były zarejestrowane jako kupcy, są kupcami zarejestrowanymi, chociażby nie odpowiadały warunkom k. h. (art. 4 k. h.). Osoby te mogą każdego czasu uzyskać wykreślenie firmy (art. XXX § 1 i 2), przez co przestają być kupcami rejestrowymi. Jak długo jednak są wpisane w rejestrze, tak długo podlegają przepisom k. h., dotyczącym kupców zarejestrowanych, wobec czego muszą prowadzić księgi według zasad rachunkowości kupieckiej.

b) Do czynności, które były dokonane przed 1. VII. 1934, a które były czynnościami handlowemi według prawa dotychczasowego, stosuje się dotychczasowe prawo, o ile dalsze przepisy nie przewidują wyjątków (art. XXXIV). W ten sposób, zgodnie z zasadami nauki, nowe prawo nie wywiera wpływu ani na zdarzenia prawne, które już nastąpiły, ani na prawa już nabyte, a ma moc wsteczną w zakresie przez ustawę jej nadanym [2]).

c) O ile chodzi o spółki jawne, utrzymuje art. XXXVI. w mocy dotychczasowe prawo odnośnie zarejestrowania ograniczenia prawa spólnika do reprezentowania spółki i postanowień dotyczących wewnętrznego stosunku spółki, opartych na umowie (art. 91. § 1 i 92—111 k. h.).

W tym samym zakresie pozostają w mocy przepisy odnośnie spółek komandytowych z tem, że nadto nie obowiązują art. 155 i 156 k. h. Tak więc ustawodawca szanuje umowę spólników, o ile chodzi o ich stosunki wewnętrzne.

d) Co do spółek akcyjnych, to w dość silnej mierze przeprowadzono zasadę słowa ustawy szanowania praw nabytych (art. XXXIX i XLII § in fine). Ustawodawca nie wyliczył wyczerpują-

[1]) Domański. Zbieg ustaw według przepisów przejściowych do k. z. Głos Sądownictwa 9/34.

[2]) Zoll. Prawo cywilne. Tom. I., str. 118/119.

co, które prawa uznaje za nabyte, lecz uczynił to przykładowo (p. słowa § 2 powyższych art. „w szczególności").

Prawa nabyte w przepisach tych wymienione, dotyczą spółki albo akcjonarjuszy. Odróżniono tu spółki mające siedzibę w województwie śląskiem (art. XLII) od spółek mających siedzibę na pozostałem terytorjum Polski. U ostatnich datą decydującą o stosowaniu danych ustaw jest zarejestrowanie przed 1. I. 1929, gdyż z tym dniem weszło w życie rozp. o spółkach akcyjnych podczas, gdy w pierwszych decyduje zarejestrowanie lub zgłoszenie do zarejestrowania przed 1. IV. 1933. Oba te przepisy wzorowano na uchylonym art. 171 dawnego prawa. Różnica zachodzi co do pkt. 6—8. art. XLII, których już nie zamieszczono w art. XXXIX. Ustawodawca liczy się tu z prawami akcjonarjuszy co do odpowiedzialności za pełną wpłatę (pkt. 2), niepodzielności akcji (pkt. 4) i ograniczenia praw akcji uprzywilejowanych (pkt. 5).

c) Odnośnie spółek z ogr. odp. wstawiono celem szanowania praw nabytych dla stosunków dzielnicowych art. XLV i XLVI, jednak decydujące znaczenie ma tu art. XLVII. Ochronę tę przeprowadza ustawodawca tylko odnośnie spółek wpisanych do rejestru lub zgłoszonych do zarejestrowania przed 1. I. 1934. Jest to dzień wejścia w życie jednolitego dla całej Polski prawa z 27. X. 1933 o sp. z ogr. odp.

Ustawodawca wylicza ogólnie, ale wyczerpująco, które przepisy z dzielnicowych ustaw nadal obowiązują. Ochrona praw nabytych ograniczona jest pod względem podmiotowym (dotyczy tylko spółek wpisanych do rejestru lub zgłoszonych do zarejestrowania przed 1. I. 1934) i przedmiotowym. Pozostają bowiem w mocy dotychczasowe przepisy dotyczące celu spółki; skoro zatem wedle § 1 ust. austr. z 1906 i ust. niem. z 1892 spółki te mogły być założone dla jakiegokolwiek celu, nie koniecznie gospodarczego (por. art. 158 k. h.), to spółki te nadal mogą istnieć bez potrzeby uzgodnienia statutu. Również pozostają w mocy przepisy dotychczasowe o najmniejszej wysokości kapitału zakładowego i udziałów. Kapitał zakładowy wynosił w b. zab. austr. i niem. 20.000.— zł., udział zaś 500.— zł., podczas gdy wedle dekretu kapitał musiał wynosić minimalnie 2.000.— zł., udział 20.— zł.

Pozostały w końcu w mocy przepisy dotychczasowe dotyczące wpłat i udziałów, odpowiedzialności za wpłatę oraz dopłat. Przepisy te przyjęto dosłownie prawie z uchylonego rozp. z 27. X. 1933 z tem, że obecnie brzmienie przystosowano do jednolitego k. h.

Każdemu spólnikowi bez względu na jego dalsze prawa przyznano prawo żądania **przeredagowania** umowy celem przystosowania jej do k. h. Redakcja ta nie zmienia umowy spółki, to też nie jest wymagana forma aktu notarjalnego, ani inne formalności (por. art. 254 i nast. k. h.). Spory co do redakcji wykluczone zostały z drogi sporu, gdyż rozstrzyga je sąd rejestrowy. Nie chodzi

tu jednak o spory dotyczące praw spólników, gdyż o tych orzekać może tylko sąd procesowy, lecz o spory dotyczące redakcji.

f) Kodeks handlowy nie wprowadził formy spółek komandytowo-akcyjnych. Wobec tego przeprowadzono tu w całej pełni ochronę istniejących spółek i do nich stosuje się dotychczasowe prawo. Widzimy z tego, że szczegółowe klauzule derogacyjne zawarte w przepisach wprowadzających, a uchylające dotychczasowe kodeksy handlowe (art. XI. XX. XXIV) są o tyle nieścisłe, że niektóre przepisy dotyczące tych spółek zostały jeszcze w mocy. Utrzymanie w mocy tych przepisów zgodne jest jednak z art. I. przep. wprow., skoro k. h. nie normuje tego przedmiotu.

g) Pozostały dalej w mocy przepisy dotyczące stowarzyszeń i związków, istniejących przed 1. VII. 1934 (art. LIII), przepisy dotyczące spółek cichych a zrównujące uczestniczenie w zysku i stratach oraz obliczenie udziału i wypłatę zysku (art. LVI). W ten sposób uchylono moc wsteczną nowego kodeksu, szanując dotychczasowe prawa nabyte.

h) W końcu koncesje wydane na prowadzenie domów składowych udzielone przed 1. VII. 1934 pozostają w mocy. Tym przepisem ustawodawca wyraźnie okazuje swą dążność do szanowania praw nabytych.

VI. Z powyższego przeglądu przepisów przejściowych okazuje się, że zachowano równowagę między omawianemi już zasadami, gdyż nigdy nie ofiarowano jednej zasady dla zrealizowania drugiej. Przepisy przejściowe możnaby scharakteryzować w ten sposób, że zasadniczo do zdarzeń już istniejących 1. VII. 1934 ma zastosowanie nowe prawo, o ile przepisy te wyraźnie odnośnie wymienionych praw nabytych nie utrzymują w mocy dotychczasowego prawa.

Zachodzi tu dość znaczna różnica w porównaniu z przepisami wprowadzającemi k. z., według których zasadniczo do zdarzeń zaistniałych przed 1. VII. 1934 ma zastosowanie dotychczasowe prawo (art. XXXIX. przep. wprow. k. z.), a nowe prawo wchodzi w zastosowanie tylko w przypadkach wymienionych w ustawie (art. XL—XV). Mamy tam zatem zasadę wprost przeciwną niż w k. h.; k. z. bowiem **stosuje zasadniczo dotychczasowe prawo a wyjątkowo tylko nowe prawo, podczas gdy k. h. stosuje nowe prawo, a wyjątkowo tylko dawne.** Dlatego brak między przep. wprow. k. h. przepisu analogicznego do art. XLVI. przep. wprow. k. z., że w razie wątpliwości czy stosować dotychczasowe prawo czy k. z.. stosuje się k. z. Tu bowiem **zasadą** jest stosowanie k. h.

ADW. DR. JAN GELDWERTH.

„Aktualja" z dziedziny postępowania egzekucyjnego.

I. **Zbieg egzekucji sądowej i administracyjnej (skarbowej)** ujawnił w ostatnich czasach tak przykre dla wierzycieli następstwa, że zaliczyć je należy bezsprzecznie do największych niedomagań przewodu egzekucyjnego.

Wierzyciel zdobywszy znacznym nakładem kosztów, dużym wysiłkiem trudu, ofiarami czasu i sporym zasobem cierpliwości upragniony tytuł wykonawczy, wkracza z konieczności przykrej i przez dłużnika mu narzuconej na drogę kosztownego postępowania egzekucyjnego, w uzasadnionej okolicznościami nadziei zaspokojenia swej wierzytelności. Zająwszy ruchomości i przeprowadziwszy zwycięsko spór opozycyjny i ekscyndyjny, doczekał się terminu licytacyjnego i w swojej beztroskiej pewności oczekuje postępowania rozdziałowego, lecz tu właśnie dowie się najczęściej przypadkowo, że spotkał go srogi zawód, gdyż zajęte ruchomości oszacowane przez rzeczoznawcę czy Komornika na 10.000 zł. zostały sprzedane przez Urząd Skarbowy na pokrycie podatków za 325 zł. (!), fakt, który jako przykład z prawdziwego, zresztą nieodosobnionego, zdarzenia, przytaczam dla ilustracji.

Zródło takich nieprawdopodobnych, stronom niepowetowane szkody wyrządzających, powagę sądów i władz podważających, zaufanie ludności do bezpieczeństwa prawnego osłabiających możliwości, leży nie w przepisach kodeksu postępowania cywilnego, lecz w wadliwem unormowaniu egzekucji władz skarbowych, wykazującem bezwątpienia lukę.

Lukę tę wyzyskuje nieuczciwy dłużnik sprowadzając zbieg egzekucji administracyjnej (skarbowej) z egzekucją sądową, aby drogą licytacji przeprowadzonej przez władzę skarbową bez wiedzy Komornika i wierzyciela, utrzymać się w posiadaniu nabytego dlań przez krewnego lub przyjaciela przedmiotu.

Zbieg egzekucji administracyjnej i sądowej zajść może tylko odnośnie ruchomości lub wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych zabezpieczonych na nieruchomości lub wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych zabezpieczonych na nieruchomości lub wierzytelności hipotecznej, gdyż w myśl § 2 u. 2 Rozp. Rady Ministrów z 25/VI. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580 o postępowaniu egzek. władz skarbowych, egzekucja z innych przedmiotów majątkowych dopuszczalna jest wyłącznie w drodze egzekucji sądowej.

W myśl § 3 powołanej ustawy należy w razie zbiegu egzekucji administracyjnej (skarbowej) i sądowej co do przedmiotu i lub prawa majątkowego, administracyjny tytuł wykonawczy łącznie z protokołami dokonanych czynności przekazać sądowi (obecnie

Komornikowi), celem dalszego prowadzenia egzekucji. Tę samą zasadę wypowiada § 32 Rozp. Prez. Rz. P. z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342 o postępowaniu przymusowem w administracji w odniesieniu do tych należności, które w myśl Rozp. Rady Ministrów z 25/VI 1932 Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 581 mają być przeprowadzone na podstawie przepisów. W wypadku takiego zbiegu, ,,zajęcie uzyskane w toku egzekucji administracyjnej ma w sądowem postępowaniu (komorniczem) te same skutki pod względem mocy prawnej i prawa pierwszeństwa, co zajęcie dokonane w toku egzekucji sądowej".

Powyższe przepisy nie mają na myśli tylko równoczesnego zbiegu egzekucji, a zatem mają one zastosowanie nietylko wówczas, gdy egzekucja sądowa poprzedza administracyjną, ale i naodwrót.

Odpowiednikiem powyższych postanowień w przedmiocie zbiegu egzekucji jest § 39 instrukcji Komorniczej objętej Rozp. Ministra Sprawiedliwości z 15/XII 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 946, który poleca Komornikowi w razie skierowania egzekucji do przedmiotu, z którego prowadzi się egzekucję w trybie administracyjnym, — zwrócić się do właściwego organu egzekucyjnego o przekazanie mu akt egzekucyjnego postępowania administracyjnego (skarbowego).

Postanowienia powyższe nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób komornik lub organ egzekucji administracyjnej (skarbowej) ma powziąć wiadomość o zachodzącym zbiegu egzekucji. Postanowieniem umożliwiającem powzięcie tej wiadomości jest z jednej strony § 71 Rozp. o post. egzek. władz skarbowych, z drugiej zaś strony identyczne przepisy art. 590 § 1 kpc. i § 40 instrukcji komorniczej, polecający tym czynnikom egzekucyjnym ujawnienie zajęcia przez umieszczenie znaków urzędowych na zajętych przedmiotach. Utarł się jednak w niektórych okręgach zwyczaj wykonywania zajęć bez przepisanego uwidocznienia, ponieważ ludność w takiem ujawnieniu zajęcia upatruje dotkliwy dla jej czci pręgierz wystawiający jej niepowodzenia materjalne na widok publiczny, zanim znajdzie środki i możność uniknięcia publicznej licytacji, przez uregulowanie swych zobowiązań. Tak więc w braku uwidocznienia zajęcia, postanowienia normujące zbieg egzekucji skarbowej i sądowej nie spełnią celu, jeśli dłużnik nie zechce, lub przypadkiem nie będzie w możności powiadomić miarodajnych wykonawców egzekucyjnych o zachodzącym zbiegu egzekucyjnym, lub co gorsza usunie znak zajęcia.

Przed wejściem w życie rozporz. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, — była kolizja ta na ziemiach byłego zaboru austr. unormowana okólnikiem austr. Ministerstwa Skarbu z 18/I. 1898, który polecał stosować zasadę prewencji, w myśl której ta władza egzekucję przeprowadzała, która ją wcześniej rozpoczęła. O ile więc wyprzedzała egzekucja sądowa, notowano zajęcie administracyjne na sądowym protokole jako nadzajęcie.

W wypadku wcześniejszego zajęcia administracyjnego, władza administracyjna przeprowadzać miała sprzedaż, a nadwyżkę po pokryciu swej należności wydać Sądowi. Wiadomość o zajęciu sądowem zasiągnęła zaś władza administracyjna ze sądowego rejestru „grabieży".

Rozwiązanie tej kwestji w polskiem ustawodawstwie dającem pierwszeństwo egzekucji sądowej jest bezsprzecznie szczęśliwszem, lecz dotknięte luką bardzo łatwo usunąć się dającą. Wystarczy w tym celu nałożyć na organ egzekucji skarbowej obowiązek zasiągnięcia przed przeprowadzeniem licytacji, — wiadomości u właściwego komornika, aby yniknąć niedomagań na wstępie przedstawionych.

Narzucający się pozatem siłą konieczności postulat wprowadzenia do przepisów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych obowiązku oszacowania przez rzeczoznawców zajętych przedmiotów, wychodzi już poza ramy niniejszego artykułu.

II. Nadzór nad zarządem przymusowym.

Stosunkowo liczne w ostatnich czasach wypadki nadużyć ze strony zarządców przymusowych budzić musiały refleksje co do przyczyn tych symptomatycznych zjawisk i kazały zastanowić się nad środkami zapobiegawczymi.

Źródła zła poza ogólnem położeniem gospodarczem nie można było szukać w ustawodawczem unormowaniu tej instytucji w nowem prawie o postępowaniu egzekucyjnem, skoro nie mogło ono jeszcze ujawnić wpływu z uwagi na małe doświadczenie, na tak krótkiej przestrzeni czasu jego mocy obowiązującej. Jest zaś rzeczą wiadomą, że wypadki, o których mowa, zdarzyły się właśnie w toku zarządów wprowadzonych na dawnem prawie. Przyczyny dopatrywać się należy raczej w braku należytego nadzoru ze strony sędziów egzekucyjnych, co tłumaczyło się bezwątpienia przeciążeniem jak i niedomaganiem w należytem funkcjonowaniu aparatu urzędowego w związku z przeprowadzoną reorganizacją sądownictwa. Jednym z najważniejszych środków umożliwiających dokonywanie nadzoru, a z drugiej strony czynnością sprawozdawczą, w której przejawia się cel zarządu, stwarzający podstawę rozdziału dochodu, jest składanie rachunków. Zarówno § 115 austr. u. c. jak art. 779 kpc. nakładają na zarządcę obowiązek sprawozdawczy w terminach przez Sąd wyznaczonych, a w każdym razie obowiązek złożenia rachunków corocznie. Okazało się, że sędziowie przeciążeni pracą, ewidencję tę przeprowadzali o tyle, o ile z powodu najrozmaitszych wniosków stron, — przyłączenia się innych wierzycieli do już wdrożonego zarządu, — przynagleń wierzycieli, zażaleń dłużników itd. akt dotyczący dostawał się dość często na biurko referenta, który w ten sposób powziął z aktów wiadomośc. że zarządca rachunków nie składał i przekonywał się o konieczności stosowania środków przez ustawę na ten wypadek przewidzianych. W innych wypadkach zarząd przymusowy przebiegał prawidłowo tylko o tyle, o ile sumienny zarządca zgodnie z ciążącym

na nim obowiązkiem, rachunki regularnie składał. Reszta zarządów przymusowych rzucona w wir aktów dzieliła ich losy, zdana na łaskę i niełaskę, przypadkiem zbudzona ze spoczynku z chwilą, gdy po długim czasie dotyczący akt przydzielony został sędziemu opracowującemu zaległości. I wówczas to okazywało się, że zarządca przez kilka lat sprawozdania nie składał, co najczęściej nie wróżyło nic dobrego. Dalsze rewelacje zależały już od okoliczności danego przypadku.

Stąd nasuwa się siłą rzeczy jako środek zapobiegawczy na przyszłość konieczność usprawnienia nadzoru sądowego i umożliwienie wymknięcia się jakiegoś zarządu z pod ewidencji sędziego egzekucyjnego. Sądzę, że najskuteczniej uniknąćby można tej ewentualności przez to, że Sędzia zakreślając zarządcy przymusowemu terminy do składania sprawozdań i rachunków, — odpowiednio do tych terminów odrazu przy wszczęciu egzekucji wyznaczyłby najbliższe posiedzenie sądowe po myśli art. 779 § 2 kpc., zaś załatwiwszy rachunki na tem posiedzeniu wyznaczyłby odrazu drugie posiedzenie na czas po upływie drugiego okresu sprawozdawczego. W ten sposób stałoby się niemożliwem, aby Sędzia stracił z oczu podległy jego nadzorowi zarząd.

To samo powinno mieć miejsce w wypadku, gdy zarząd zgodnie z art. 771 powierzono dłużnikowi i wówczas bowiem dłużnik po myśli art. 774 § 2 ma sprawozdanie i rachunki składać za pośrednictwem nadzorcy, który je zaopatrzy w swoje oświadczenia.

Do dalszych środków zapobiegawczych należałoby utrzymanie skrupulatnie złożonej listy zarządców przymusowych i nadzorców, poddanie jej częstej rewizji, oraz dokładne badanie kwalifikacji zarządców, a to również w wypadku, gdy proponuje go wierzyciel (art. 770 § 1 kpc.). Żądanie od zarządców kaucji nie jest wskazane, wysoka kaucja zamknęłaby dostęp do tej funkcji osobom kwalifikowanym, zaufania godnym, pozbawiwszy tego źródła dochodu osoby najbardziej uwzględnienia godne, tylko dlatego, że nie rozporządzają odpowiednim majątkiem, — niska zaś kaucja mijałaby się z celem. Wystarczy w zupełności badanie kwalifikacji przed ustanowieniem zarządcy i poddanie jego obowiązków należytej kontroli.

W związku z tem poczytać należy obowiązującemu kodeksowi postępowania cywilnego za błąd, że w rzędzie środków zabezpieczających i represyjnych, w razie nadużyć ze strony zarządcy przymusowego nie przejął bardzo celowych przepisów § 115 ust. 3 § 118 ust. 2 z austr. ord. egz. Przepis pierwszy pozwala sędziemu niezależnie od kar i potrącenia z wynagrodzenia, — ustanowić wysłannika sądowego lub rzeczoznawcę i zlecić mu złożenie sprawozdania rachunkowego na koszt i niebezpieczeństwo zarządcy przymusowego; drugi zaś przepis pozwala Sądowi ustalić wysokość niedoboru drogą postanowienia stanowiącego tytuł wykonalny, na podstawie którego z mocy zarządzenia sądowego, szkoda przez

zarządcę przymusowego wyrządzona będzie mogła być ściągnięta z jego majątku drogą egzekucji.

Postanowienia te dają poszkodowanym stronom większą rękojmię powetowania wyrządzonej im szkody aniżeli w wypadku, gdyby dochodzić musieli swych roszczeń dopiero drogą odrębnego procesu, do czego ogranicza ich obowiązujące prawo. Art. 787 kpc. zna tylko dwa środki represyjne wobec opieszałego lub nie spełniającego swych obowiązków zarządcy przymusowego, tj. usunięcie z zarządu i wyznaczenie grzywny do 500 zł. O ile zaś chodzi o szkodę samą, to w § 1 i 2 tego przepisu odsyła do ogólnych postanowień prawa prywatnego i procesowego, stwierdzając jedynie odpowiedzialność zarządcy wobec wierzyciela, dłużnika i uczestników. W konkluzji tego przepisu, — poszkodowani będą mogli wystąpić jedynie przeciw winnemu zarządcy z procesem odszkodowawczym a przy wykazaniu warunków art. 837 i nast. kpc. uzyskać zabezpieczenie powództwa drogą tymczasowego zarządzenia.

Wyższość unormowania tej sprawy w austr. ord. egz. leży w natychmiastowej i doraźnej pomocy prawnej poszkodowanym, którzy w jej braku narażeni będą z reguły na utratę swych roszczeń, — jeśli w międzyczasie ściągalność dozna znacznego pogorszenia lub w zupełności zostanie udaremnioną. Sędzia egzekucyjny z reguły bez potrzeby prowadzenia rozległych dochodzeń, będzie mógł z aktów łatwo ustalić wysokość niedoboru, — w sposób najmiarodajniejszy oraz nadać swemu postanowieniu moc natychmiastowej wykonalności, a tylko odnośnie do roszczeń, których zasadność i wysokość wymagać będzie dowodów, odeśle interesowanych na drogę procesu.

Ograniczające ten środek egzekucyjny z art. 758 warunki jego dopuszczalności jak i egzekucję na dłuższy czas wykluczające ustawy o oddłużeniu w rolnictwie, — zmniejszą z natury rzeczy liczbę zarządów przymusowych i pozwolą Sądowi skutecznie opanować też i nadzór. Ponieważ jednak spodziewać się należy w przyszłości znowelizowania ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, w szczególności też w kierunku udostępnienia zarządu przymusowego, jako środka egzekucyjnego najodpowiedniejszego, tak z uwagi na jego skuteczność jak i przez wzgląd na gospodarcze interesy dłużnika, doznające w nim najodpowiedniejszej ochrony, — będzie musiało w ślad za tą poprawą pójść bardziej rygorystyczne ujęcie nadzoru nad zarządem przymusowym i represje nadużyć.

Adw. Dr. MAKSYMILJAN SCHLANK (Wadowice).

O poprawę bytu adwokatów.[1])

Nikt nie zaprzeczy, że warunki bytu materjalnego w adwokaturze są bardzo złe. Jako przyczyny tego upadku adwokatury przytoczyli Koledzy w całym szeregu artykułów ustawy skierowane przeciw adwokatom, jak np. prawo o notarjacie, przepisy o kosztach sądowych, wprowadzenie instytucji komorników, no i wreszcie przepełnienie w zawodzie. Przymus aktów notarjalnych dotyczących własności nieruchomości nieznany był w b. zaborze austrjackim podobnie, jak i inne wymienione ustawy i dlatego stanowi dla nas niemiłą nowość. Trudno jednak przypuścić, aby wydając takie ustawy, powodował się ustawodawca polski niechęcią do adwokatury, bo ustawa obliczona jest na pewien dłuższy okres czasu, a stosunki osobowe w adwokaturze mogą się zmienić lada dzień. Zresztą i te ustawy niewieleby nam zaszkodziły, gdyby nie powszechny zastój gospodarczy i w związku z nim upadek moralny dłużników. Świadcząc usługi społeczeństwu, mamy za pracę zarobek z dochodów społeczeństwa i ogólna bieda z istoty rzeczy musi nas dotknąć. Najrozmaitsze ograniczenia praw wierzycieli, niewątpliwie konieczne, skłoniły do niepłacenia także i długów nieulgowych oraz także i tych dłużników, którzyby za pracę adwokatowi płacić mogli, wydając setki na zbytki. Usunięcie tych dwóch szkodliwych przyczyn nie od nas zależy i nie da się przeprowadzić w krótkim okresie czasu. **Całe społeczeństwo musi zacząć pracować chociażby owoce tej pracy zbierać miały przyszłe pokolenia, a wtedy nastąpi obrót pieniądza i my adwokaci będziemy mieli więcej pracy oraz z pracy zarobek.**

Musimy jednak starać się o poprawę bytu w granicach naszej możliwości i przyznać powinniśmy, że sami pogarszamy warunki materjalne adwokatury: „Walczyliśmy" o unifikację adwokatury, o prawo swobodnego przenoszenia się i to na podstawie ustaw uzyskaliśmy, — jednakże tylko teoretycznie. Oceniając stosunki w b. zaborze austrjackim, przyjąć się musi przepełnienie w adwokaturze, ale gdzieindziej przepełnienia takiego niema i z pewnością wielu z nas przeniosłoby się z Małopolski czy też ze Śląska Cieszyńskiego, gdyby nie niesłychana wysokość opłaty za wpis na listę innej Izby. Przeniósłby się z istoty rzeczy adwokat niezamożny, o ile już nie całkiem biedny, a taki w ostatnich czasach za parę lat nawet nie zarobił takiej sumy, jaka jest potrzebna na wpis. Ustawodawca zrobił wszystko, co mógł wobec naszej autonomji zawodowej, a my sami sparaliżowaliśmy praktyczną korzyść z ustaw. Nie ulega wątpliwości, że przenoszący się adwokat z chęcią zapłaciłby wysoki wpis na listę nowej Izby, gdyby miał pewność, że w tem nowem

---

1) W dalszym ciągu dyskusji w przedmiocie położenia w naszej adwokaturze, drukujemy niniejszy artykuł. (Red.).

miejscu pracy uzyska warunki bytu. Tego zapewnienia z istoty rzeczy nikt dać nie może. **Ale obowiązek wpisu na nową listę adwokatów uczynić można warunkowym, że adwokat na nowem miejscu pozostanie dłużej np. niż jeden rok i dopiero po tym okresie próby obowiązany byłby adwokat zapłacić wpis w jakichś dogodnych ratach.** Nie można się chyba obawiać, aby przed upływem określonego czasu próby adwokat przenosił się na terytorjum nowej izby, aby uwolnić się od obowiązku zapłaty wpisowego, — jeśliby na danem miejscu znalazł warunki bytu. **Powinno się wreszcie także i zasadniczo obniżyć wpisowe chociaż wobec naszej powszechnej biedy.** Nieraz i mała opłata przekroczy możliwości pieniężne adwokata, szukającego gdzieindziej kawałka chleba. Te zarządzenia zależą od nas samych, a zapobiegną przepełnieniu i zwrócą odnośnym ustawom praktyczną wartość, chociaż coprawda godzą w interesy niektórych Izb adwokackich i wydaćby je mogła jedynie Naczelna Rada Adwokacka.

Dr. W. G.

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

Orzecznictwo Cywilne.

Ad art. 15 k.p.c. Strona powodowa jest obowiązana oznaczyć w pozwie wartość przedmiotu sporu sumą pieniężną tylko w sprawach majątkowych, w których roszczenie nie jest żądaniem zapłaty pewnej sumy pieniężnej. Wartość tę oblicza się bez procentów i kosztów. O. 8/6 1934. C. III. 76/34. Zb. 1935, poz. 15. Roszczenie o opróżnienie i oddanie przedmiotu najmu jest roszczeniem majątkowem. O. 2/5 1934 C. II. 443/34. Zb. 1934, poz. 767.

Ad art. 22 k.p.c. Sąd II Inst. nie jest władny zmienić ocenę wartości przedmiotu sporu, dokonaną przez I. Inst., gdy okoliczności sprawy nie doznały zmiany. O. 29/8 1934 C. II. 749/34 Zb. 1935, poz. 45.

Ad art. 7 u. 2 ustawy z 17 marca 1932, poz. 251 dz. U. Czynność, podjęta przez sąd pomimo nieuiszczenia opłaty sądowej, nie jest nieważna ani bezskuteczna. O. 18/15 1934 C. II. 752/34 Zb. 1934, poz. 765.

Ad § 7 punkt 14 kolejowej taryfy towarowej z r. 1928, poz. 783 Dz. U. Sam fakt umieszczenia przez nadawcę w liście przewozowym danych niezgodnych z rzeczywistością, w szczególności podanie niższej od istotnej wagi przesyłki, bez względu, czy nastąpiło to w złej mierze czy z niedbalstwa, czy nawet z powodu zwykłej pomyłki, uzasadnia według § 7 p. 14 regulaminu przewozu przesyłek towarowych Dz. U. Nr. 89 z r. 1928, poz. 783 zał. II. żądanie przez kolej dopłaty w § 7 p. 14 c. tegoż regulaminu oznaczonej. Przerzucanie na kolej obowiązku ważenia każdej przesyłki byłoby

sprzeczne z przepisami cytowanego regulaminu, które takiego obowiązku na kolej wcale nie nakładają. O. 9/10 1934 I. C. 2939/33 Zb. 1934, poz. 795.

Ad ustawa z 29. III. 1933, poz. 213 Dz. U. Ustawa z dnia 29. III. 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, ma zastosowanie również w przypadku, gdy egzekucja została wszczęta przed wejściem w życie tej ustawy. O. 18/5 1934 C. II. 752/34 Zb. 1934, poz. 765.

Ad art. 39 rozp. z 16. III. 1928, poz. 323 Dz. U. Pracownikowi nie należą się zasadniczo za okres wypowiedzenia djety za dnie niespędzone faktycznie w podróży w interesach pracodawcy, chyba, że pracownik każdorazowo udowodni ogólnym trybem dowodowym, że djety takie, przewyższające koszty podróży służbowych, stanowiły pewien stały dochód we formie dodatku do pensji. O. 21. III. 1934. C. I. 2814/33 Zb. 1934, poz. 716.

Ad art. 35 rozp. 16. III. 1928, poz. 323 Dz. U.

Przepis art. 35 o pracę pracowników umysłowych niema zastosowania w przypadku objęcia przez komornika kancelarji poprzedniego komornika. Bowiem komornik sądowy, którego prawa i obowiązki normują ustawy i specjalne instrukcje urzędowe, nie jest przedsiębiorcą, lecz organem pomocniczym wymiaru sprawiedliwości. O. I. VI. 1934 r. CI 438/34 Zb. 1935, poz. 8.

Ad art. 12 rozp. 16. III. 1928, poz. 323 Dz. U.

Sam fakt wypłaty przez pewien czas gratyfikacji pracownikom — nie stwierdza jeszcze, by pracodawca zwyczajowo był obowiązany do jej wypłaty, zwłaszcza, jeżeli on w jakikolwiek sposób okazywał, iż ta wypłata jest aktem jego dobrej woli, a nie wykonaniem przyjętego na siebie zobowiązania. O. 11. IV. 1934 r. C. I. 2790/33 Zb. 1934, poz. 684.

Ad art. 5 rozp. z 16. III. 1928, poz. 323 Dz. U.

Umowa o pracę pracownika umysłowego, zawarta pisemnie na czas określony, mo być ustnie przedłużona na czas określony. O. 26. IV. 1934. C. I. 24/34. Zb. 1934, poz. 789.

Ad art. 2 rozp. 16. III. 1928, poz. 323 Dz. U.

Akwizytor w rozumieniu rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych może być zaliczony do pracowników umysłowych wówczas, gdy go wiąże z pracodawcą umowa pracy. O. 13. VI. 1934. C. I. 392/34 Zb. 1935, poz. 17.

Ad art. 273 § 3 u.s.p.

Przepis art. 273 § 3 u.s.p. o konieczności zgłoszenia zarzutu, iż sprawa cywilna nie ulega rozpoznaniu przez jednego sędziego, najpóźniej na pierwszem posiedzeniu sądu, dotyczy tylko postępowania w sądzie okręgowym. O. 8. VI. 1934. C. III. 86/34 Zb. 1935, poz. 15.

Ad art. 112 rozp. z 14. XI. 1927, poz. 911 Dz. U.

Wdowa po pracowniku tylko wówczas może mieć przeciw pracodawcy roszczenie o odszkodowanie z tytułu zaniechania jego ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, jeżeli w zaniedbaniu ubezpieczenia nie ponosi winy sam jej mąż. O. 30. V. 1934. C. II. 471/34. Zb. 1934, poz. 773.

Ad art. 42 ustawy o podatku przemysłowym.

Urządzenie restauracji, o ile nie stanowi przynależności lokalu, podpada pod pojęcie majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, ob-

łożonego podatkiem przemysłowym, chociażby było własnością osoby trzeciej, w szczególności wynajęte zostało wraz z lokalem restauratorowi przez właściciela domu. O. 17. VIII. 1934 C. II. 846/34 Zb. 1935, poz. 40.

Ad art. 1 prawa wekslowego.

Warunki ważności weksla, wystawionego zagranicą, należy ocenić według prawa, obowiązującego w miejscu jego wystawienia, a nie według prawa polskiego, mimo, że wPolsce nastąpiło przyjęcie tegoż wekslu. O. 21. II. 1934. C. II. Rw. 2189/33 Zb. 1934, poz. 591.

Ad art. 1, 2, 99, 100 prawa wekslowego.

Oświadczenie, złożone w toku zawierania umowy wekslowej wobec uprawnionego z wekslu wierzyciela, że podpis wystawcy na wekslu jest autentycznym podpisem oświadczającego, nadaje temu podpisowi mimo późniejszego zaprzeczenia w sporze, skutki prawne podpisu autentycznego w stosunku do osoby uprawnionej wekslowo, wobec której oświadczenie to złożono. O. 10. IV. 1934. C. II. 47/33, Zb. 1934, poz. 678.

Ad art. 2 ustęp 5. i art. 16 prawa wekslowego.

Nieprawne wypełnienie weksla ma miejsce także wówczas, gdy je uskutecznił wprawdzie uprawniony do wypełnienia, lecz w sposób sprzeczny z wyraźną lub dorozumianą wolą strony. Nabywca niewypełnionego weksla nie może się skutecznie powoływać na art. 16 ust. weksl. O. 8. V. 1934. C. II. 3089/33.

Ad art. 3, 101 prawa wekslowego.

Dokument, mający brzmienie wekslu własnego (przyrzeczenie zapłaty) nie jest wekslem, jeżeli wystawca tego dokumentu jest w nim zarazem oznaczony jako remitent. O. 25. V. 1934. C. II. 389/34.

Ad art. 10 pr. weksl.

Osoba, która w imieniu dłużnika wekslowego i z tegoż funduszu wykupiła weksel, nie jest uprawniona do zaskarżenia sumy wekslowej przeciw dłużnikowi wekslowemu. O. 2. IX. 1934. C. II. 773/34.

Ad art. 15 pr. weksl.

Cesja weksla wraz z prawami, wynikającemi z klauzuli egzekucyjnej, dokonana przez posiadacza weksli na rzecz indosanta, nie jest przeciwna ani prawu wekslowemu, ani cywilnemu. Indosant więc, który w ten sposób wykupił weksel, jest uprawniony do poszukiwania zapłaconej sumy od wystawcy w tych samych granicach, w jakich prawo to służyło cedentowi. Nadto może korzystać z uprawnień, które mu osobiście służą przeciw wystawcy. Prawa te mogą być badane w postępowaniu hipotecznem. O. 20. IV. 1934. C. I. 1476/33 Zb. 1934, poz. 697.

Ad art. 16 pr. weksl.

Przeciwko osobie, która nabyła weksel w złej wierze, dłużnik wekslowy może się bronić zarzutami, jakie ma przeciwko poprzednikowi tej osoby. O. 21. XI. 1934. C. II. 1741/34.

Ad art. 70 pr. weksl.

Roszczenie wekslowe przeciwko wystawcy wekslu własnego przedawnia się w trzy lata od daty płatności, oznaczonej na wekslu. Ani odmienny termin płatności, istniejącej poza wekslem na podstawie osobnej umowy, ani wytoczenie sporu następnie przegranego, nie mają wpływu na bieg przedawnienia wekslowego. O. 8. VI. 1934. C. II. 552/34.

Ad art. 103 pr. weksl.

W myśl art. 103 pr. weksl. z 14. listopada 1924 r. Dz. U. poz. 926 — sam fakt opatrzenia wekslu klauzulą egzekucyjną przerywa przedawnienie roszczenia wekslowego, chociażby klauzula ta w następstwie została pozbawiona skutków prawnych. O. 2. III. 1934 r. C. I. 1630/33 Zb. 1934, poz. 653.

Ad art. 71, 73 i 103 pr. weksl.

Przewidziana w art. 73 prawa wekslowego zasada, iż przerwa przedawnienia skuteczna jest jedynie wobec tego dłużnika wekslowego, którego dotyczy przyczyna przerwy, stosuje się nietylko do przypadków przerwania przedawnienia z art. 71 pr. weksl., lecz także do przewidzianego w art. 103 pr. weksl. przypadku zgłoszenia wniosku o udzielenie klauzuli egzekucyjnej. O. 2. III. 1934. C. I. 1045/33 Zb. 1934, poz. 651.

Ad § 1 lit. d. ust. z 27. VII. 1871 Nr. 76 austr. Dz. u. p.

Darowizna bez rzeczywistego oddania wymaga do swej ważności aktu notarjalnego, choć darujący nie jest w posiadaniu przedmiotu darowanego i nie może go oddać. O. 2. X. 1934. C. II. 1226/34.

Ad §§ 26 i 27, 31—33, ust. hip. i § 1380 a. k. c.

Ugoda sądowa, podpisana w imieniu strony przez pełnomocnika, stanowi podstawę dla wpisu hipotecznego, chociażby pełnomocnictwo nie było zalegalizowane. O. 5. IX. 1933. C. II. R. 450/33.

Ad §§ 58 i 158 a. k. c.

Zaprzeczenie ślubności rodu dziecka nie jest warunkiem dochodzenia nieważności małżeństwa na zasadzie § 58 a. k. c. O. 7. VI. 1934. C. II. 477/34.

Ad §§ 60 i 96 a. k. c.

Samo przypuszczenie żony co do istnienia u męża przeszkody niemocy płciowej, oparte na krążących pogłoskach, nie może wpłynąć na utratę jej prawa żądania unieważnienia małżeństwa.

Nie może też żona w takim wypadku utracić prawa zaskarżenia nieważności małżeństwa z przyczyny § 60 a. k. c., jeżeli pozostawała nadal w pożyciu małżeńskiem z mężem, albowiem przez to pożycie rozumieć należy obcowanie cielesne małżonków, czego przy wrodzonej impotencji męża nie można przyjąć. O. 28. II. 1935. C. II. 2610/34.

Ad § 109 k. c. a.

Nietaktowne i niegrzeczne odezwanie się męża, skierowane przeciw rodzicom żony nie mogą stanowić ważnego powodu rozdziału małżeństwa. Nie stanowi również takiego ważnego powodu fakt, że mąż nie daje utrzymania żonie, jeżeli ona bezzasadnie nie chce z nim dzielić spólności małżeńskiej. O. 8. I. 1935. C. II. 2140/34.

Ad § 142 a. k. c. i § 16 patentu niespornego.

Zgodne unormowanie przez sądy dwóch instancji sprawy widywania się ojca z dzieckiem, może być zaskarżone tylko z przyczyn wymienionych w § 16. pat. nies. O. 19. VI. 1934. C. II. 966/34.

Ad § 966 a.k.c.

Jeżeli polisę opiewającą w razie śmierci ubezpieczonego na okaziciela ubezpieczony odstąpił komuś na własność i oddał mu ją w posiadanie za życia, to w sporze o własność polisy niema znaczenia pytanie, czy zaszły

wymogi tego rozporządzenia ubezpieczonego wobec ubezpieczającego Towarzystwa. O. 10. I. 1935. C. II. 2217/34.

Ad § 863 a.k.c.

Samo tolerowanie przy zawieraniu tranzakcji obecności pośrednika, który przyszedł nieproszony, nie pozwala jeszcze na wniosek, że jedna ze stron zawierających transakcję, zgodziła się dorozumianie na wypłacenie pośrednikowi prowizji. O. 8. I. 1935. C. II. 2129/34.

Ad §§ 1090 i 1092 a.k.c.

Najemca nie jest zwolniony od obowiązku płacenia czynszu, jeśli nie chce korzystać z przedmiotu najmu, mimo, że okres najmu jeszcze się nie ukończył. O. 18. I. 1935. C. II. 2224/34.

Ad § 1167 a.k.c. i art. 231 § 1, 243, 253 § 1 i 427 k.p.c.

Pojęcie wady dzieła jest wnioskiem, który wymaga przytoczenia okoliczności faktycznych, uzasadniających taki wniosek.

Ogólnikowy zarzut wadliwości dzieła bez sprecyzowania tych wad nie nadaje się do rozpatrzenia i nie uzasadnia dopuszczenia dowodu ze świadków i biegłych.

Skarga kasacyjna jest samoistnym środkiem odwoławczym i dlatego powoływanie się tej skargi na wywody skargi apelacyjnej nie może być uwzględnione. O. 10. I. 1935. C. 2152/34.

Ad § 1313 a.k.c. oraz art. 121 i 98 Konstytucji R. P. z 17. III. 1921.

Przepis art. 121 danej Konstytucji nie uzasadnia powództwa przeciw Skarbowi Państwa o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez niezgodną z prawem i obowiązkami służby działalność urzędową organów władz państwowych, a w szczególności przez aresztowanie i rewizję domu, albowiem zapowiedziana w art. 121 Konst. odpowiedzialność Państwa w tym zakresie nie została dotąd prawnie unormowana. O. 7. III. 1935. C. II. 2665/34.

Ad §§ 1327, 139, 141, 148 a.k.c.

Jeżeli zabity w wypadku kolejowym pozostawił dzieci, wobec których ze względu na swe stosunki zarobkowe i ze względu na prawidłowe postępy tych dzieci w nauce miał obowiązek utrzymywania ich także przez czas studjów uniwersyteckich, to ten obowiązek ustawowy zmarłego przechodzi na sprawcę szkody. O. 5. II. 1935. C. II. 2531/34.

Ad § 1353 a.k.c.

Poręczenie dane za osobę przyjętą do sprzedawania towarów w sklepie na wypadek jakiejkolwiek szkody w towarach lub jakiegokolwiek niedoboru w pieniądzach, nie rozciąga się do wypadku odpowiedzialności tej osoby za cały zapas towaru i bez jej winy. O. 13. II. 1935. C. II. 2506/34.

II.

Orzecznictwo karne.

Art. 127 kk.

Ad art. 239 § 2 i art. 256 § 2 k.k. Z przepisu § 2 art. 239 i § 2 art. 256 k.k. wynika, że wyzywające zachowanie się napadniętego, nie odbiera atakowi na cześć lub nienaruszalność cielesną cech przestępnych. Atak nawet spowodowany, nie przestaje być bezprawnym, a przeto służy przeciw

niemu prawo obrony koniecznej (art. 21 k.k.). (O. 13. XI. 1934 r. Nr. 3 K. 1101/34).

Ad art. 241 k.k. Odpowiedzialność z art. 241 k.k. grozi nie każdemu uczestnikowi bójki, lecz tylko takiemu uczestnikowi, któremu zostanie udowodnione, że indywidualnie używał broni, noża, lub innego niebezpiecznego narzędzia, (O. 3. X. 1934 Nr. 2 K. 669/34).

Ad art. 250 k.k. Z przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 250 k.k. wynika, że objektywna ma być tylko groźba natomiast prawdopodobnosć spełniania zapowiedzi, jakoteż możność wzbudzenia obawy w zagrożonym, oceniać należy subjektywnie t. zn. z punktu widzenia pokrzywdzonego (O. 21. I. 1935 r. Nr. 2 K. 1539/34).

Ad art. 281 k.k. Aczkolwiek ratio legis przepisu art. 281 k.k. jest ochrona praw wierzycieli, — dla stwierdzenia przestępstwa, przewidzianego w tym artykule, mającym charakter porządkowy, nie jest niezbędnem ustalenie, że działanie sprawcy, bezpośrednio zmierzało do pokrzywdzenia wierzycieli, a przeto przy stosowaniu art. 281 k.k. nie jest niezbędnem ustalenie istnienia wierzycieli oraz działania zmierzającego do ich pokrzywdzenia (O. 4. I. 1935 r. Nr. 3 K. 1504/34).

Ad art. 5 k.p.k. Przepis art. 5 K.P.K. o zawieszeniu postępowania ma zastosowanie w każdem stadjum postępowania z urzędu, przeto także w postępowaniu kasacyjnem, gdyż nie można oskarżonego pozbawiać praw, służących mu do bronienia się osobistego w sądzie wogóle, a z mocy art. 525 i 527 k.p.k. w Sądzie Najwyższym w szczególności. Rozpatrzenie kasacji może nastąpić dopiero po ustaniu przeszkody, wypływającej z choroby psychicznej oskarżonego. (O. 14. II. 1935 3 K. 1827/34).

Ad art. 296 kpk. Przepis art. 296 § 3 k.p.k. nie zawiera warunku, by strona zgłaszająca wnioski dowodowe, podawała szczegółowo fakty, które świadkowie mają stwierdzić, skoro nie zawsze posiada ona możliwość przewidzenia dokładnej treści zapowiedzianego zeznania. (O. 3. X. 1934 r. Nr. 3 K. 679/344).

Ad art. 379 kpk. w związku z art. 61—64 k.k. Uzasadnienie odmowy warunkowego zawieszenia kary jest konieczne, gdy obrona oskarżonego albo jego apelacja, sprowadzająca się do wniosku o zawieszenie kary i udowodnienia, że zachodzą ku temu warunki, oraz gdy sąd odwoławczy uchyla wyrok I. Instancji w części, dotyczącej zawieszenia kary, przyczem uzasadnienie zarówno zawieszenia kary, jak i odmowy jej zawieszenia winno odpowiadać przepisom art. 379 kpk. oraz 61—64 k.k. (O. 3. XI. 1934 r. 3 K. 1103/34).

Ad art. 492 k.p.k. Przepis art. 492 k.p.k. skutkuje konieczność ponownego przebadania świadków nietylko wówczas, gdy strona stawia uzasadnione zarzuty nieścisłości protokołu, lecz i wówczas gdy strona żąda ponownego zbadania świadka na stwierdzenie okoliczności, nieujawnionych w protokole, a mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie (O. 5. XII. 1934 r. Nr. 3 K. 1291/34).

Ad art. 500 lit. a. kp.k. Przez zwiększenie kary rozumieć należy nietylko samo ilościowe podwyższanie wysokości kary, lecz wszelkie podniesienie stopnia dolegliwości kary i jej skutków, odebrania ustawowych możliwości nieodcierpienia kary (amnestja, warunkowe zawieszenie) wogóle,

co w rezultacie pogarsza w stosunku do wyroku I. Instancji dolę skazanego w zakresie kary. (O. 3. X. 1934 r. Nr. 1 K. 707/34).

Ad art. 505 k.p.k. Podpis osoby uprawnionej przy zapowiedzeniu środków odwoławczych ponad treścią pisma lub obok treści, nie może powodować pozostawienia bez rozpoznania środka odwoławczego na tej podstawie, że zapowiedź środka odwoławczego przez nikogo nie jest podpisana (por. orzeczenie S. N. Z. O. Nr. 61/32). (O. 21. I. 1935 r. Nr. 3 K. 1654/34).

Art. 127 kk.

Pomówienie władzy o nadużycia, bezprawia lub niewłaściwości postępowania poszczególnych urzędników — stanowi znieważenie tej władzy i czyn ten należy kwalifikować z art. 127 kk.

Zgodnie z zasadami kk. nadużyć, bezprawia lub niewłaściwości postepowania dopuścić się może tylko pewna osoba fizyczna lub urzędowa, lecz nie władza lub Urząd.

Dowód prawdy na treść zniewagi władzy i urzędów (art. 127 kk) jest niedopuszczalny.

Dowód prawdy przy zniewadze jest przewidziany jedynie i wyłącznie w przypadkach art. 255 kk., to znaczy tylko w stosunku do pewnych osób indywidualnych, ewentualnie także w stosunku do poszczególnych urzędników. O. 6. XI. 1934 r. 3 K. 1140/34.

Art. 150 § 1 i 128 kk.

Dla bytu przestępstwa z § 1. art. 150 kk. nie jest wymagane, by uwolnienie się osoby pozbawionej wolności nastąpiło z pod zamknięcia, wystarcza, gdy poprzedza je polecenie sądowe lub władzy publicznej, jeżeli dotarło do świadomości sprawcy.

Cela aresztancka nie może być uznana w stosunku do aresztanta za siedzibę urzędu, a zwykłe czynności funkcjonarjusza więziennego nie mogą być uważane za zajęcia urzędowe, ulegające ochronie z art. 128 kk. O. 7. IX. 1934 r. 3. K. 610/34.

Ad art. 175 kk.

Naśladowanie przy podrabianiu pieniędzy w sposób bezwzględnie niedołężny dokonane a polegające na sporządzeniu przedmiotów, które każdy przeciętny człowiek odrazu pozna jako falsyfikaty, nie może być uznane za dokonanie zbrodni z art. 175 kk., lecz jedynie za usiłowanie, do którego winny być stosowane przepisy art. 23—25 kk. O. 4. VI. 1934 r. 2 K. 608/34.

Ad art. 187 i art. 91 § 3 kk.

Podrobienie cudzego podpisu na blankiecie w zamiarze stwierdzenia następnie tym podpisem treści, mającej mieć znaczenie prawne, oraz przekazanie innej osobie tak podrobionego podpisu, celem wypełnienia treścią o znaczeniu prawnem i użycia przez inną osobę tak podrobionego blankietu za autentyczny — jest stworzeniem dokumentu podrobionego w znaczeniu § 3 art. 91 kk. i art. 187 kk., gdyż podrobienie dokumentu polega na stworzeniu (zachowaniu pozorów) jak gdyby dokument ten pochodził od innej osoby, nawet wówczas, gdy podrabiający podpis nie pragnął wypełnienia blankietu treścią nieodpowiadającą prawdzie. O. 5. XII. 1934 r. 2 K. 1276/34.

Ad art. 208 kk.

Przepis ten przewiduje nietylko stręczenie do nierządu, lecz wszelkie wogóle formy ułatwienia cudzego nierządu, a więc i odstępowanie na ten cel pomieszczenia, o ile tylko pobudką działania sprawcy była chęć zysku, przyczem wysokość zamierzonego lub osiągniętego tą drogą zysku jest dla istoty przestępstwa tego obojętna. O. 9. X. 1934 r. 2 K. 973/34.

Ad art. 241 kk.

Odpowiedzialność z tego przepisu grozi nie każdemu uczestnikowi bójki, lecz tylko takiemu uczestnikowi, któremu zostanie udowodnione, że indywidualnie używał broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia. O. 3. X. 1934 r. 2 K. 669/34.

Ad art. 267 kk.

Pod przepis art. 267 k.k. podpada każda forma postępowania urzędowego, zmierzającego do przymusowego ściągnięcia należności, a więc wytoczenie skargi sądowej, złożenie podania o klauzulę egzekucyjną, zgłoszenie roszczenia w postępowaniu spadkowem, układowem, konkursowem itp. O. 9. XI. 1934 r. 3 K. 1068/34.

Ad art. 507 kpk. Wpłacenie kaucji kasacyjnej w obligacjach Pożyczki Narodowej nie odpowiada przepisowi art. 507 kpk., który przewiduje wyłącznie wpłacenie kaucji we walucie obiegowej. O. 7. XI. 1934 r. 2. K. 1192/34.

Ad art. 508 kpk.

Przepis art. 505 kpk. zwalnia od składania kaucji tylko oskarżonych, a nie odnosi się do osób, uprawnionych do złożenia kasacji (art. 476 i 505 § 2 kpk.), nie będących ani oskarżonymi ani skazanymi. Ojciec przeto oskarżonego niepełnoletniego, skazanego na karę pozbawienia wolności powyżej dwu lat, składając w myśl art. 476 k.p.k. kasację, nie jest zwolniony od wpłacenia kaucji kasacyjnej. O. 29. XI. 1934 r. 2 K. 1205/34.

Ad art. 650 i nast. k.p.k.

Ustawodawca w przepisach art. 650—658 k.p.k. celowo i wyraźnie ogranicza odpowiedzialność Skarbu Państwa do dwóch tylko wypadków: niesłusznego skazania lub oskarżenia, ściśle określonych w art. 650 k.p.k. Nie może zatem żądać wynagrodzenia za niesłuszne skazanie w trybie art. 650—658 kpk. skazany na areszt w razie nieściągalności grzywny w wypadku, gdy grzywnę zapłacił, a mimo to przetrzymano go w areszcie w celu odbycia kary aresztu zastępczego O. 3. I. 1935 r. 3 K. 1627/34.

Ad art. 220 k.pk.

Art. 220 k.p.k. nie wymaga, aby dla zachowania terminu pismo było nadane trybem korespondencji poleconej. Skrzynki pocztowej nie można uznać za pocztę lub jej organ w rozumieniu art. 220 k.p.k. i chwilą „nadania" w myśl tego przepisu, odnośnie do przesyłek zwyczajnych, nie jest wrzucenie jej do skrzynki, lecz chwilę tę oznacza stempel pocztowy, którym dany urzędnik kasuje nalepione na liście znaczki pocztowe. O. 4. VI. 1934 r. 2 K. 531/34, Zb. 1935, poz. 9.

Ad art. 341—344 k.p.k.

Pismo oskarżonego, sporządzone przezeń czy to jawnie, czy też potajemnie (t. zw. grypsy) chociażby w dochodzeniu, mogą być zużytkowane w celach dowodowych, gdyż stanowią dowody rzeczowe, które w myśl art.

341—344 k.p.k. są na przewodzie ujawnione i podlegają rozprawie z udziałem stron. O. 30. VIII. 1934, 2 K. 873/34, Zb. 1935, poz. 74.

Ad art. 360 § 1 a, Art. 379 k.p.k.

Okoliczność, iż oskarżony z art. 240 k.k. sam odniósł w czasie bójki uszkodzenie cielesne, nie wyłącza jego odpowiedzialności za udział w bójce i nie stanowi dowodu przeciwnego, którego sąd wyrokujący nie może w myśl art. 360 § 1 lit. a, art. 379 k.p.k. pominąć bez rozważania w uzasadnieniu wyroku. Brak w uzasadnieniu wyroku bliższych wyjaśnień, jakiem narzędziem, w którą część ciała zmarłego i wiele razy oskarżeni godzili, nie może być uznane za uchybienie procesowe, czyniące wyrok skazujący wadliwym. O. 9. VIII. 1934, 1 K. 484/34, Zb. 1935, poz. 49.

Ad art. 466, 467 k.p.k.

K.p.k. nie przewiduje zażalenia na postanowienia sądu apelacyjnego, odmawiające przywrócenia terminu do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich. D. 15. II. 1934. 3 K. 34/34, O. S. P. XIII. poz. 393.

Ad art. 493 k.p.k.

K.p.k. dając prawo sądowi nieprzyjmowania dowodów niepodpadających pod § 1 i 2 art. 493 k.p.k., nie czyni żadnej różnicy między oskarżonymi pozostającymi na wolności a zaaresztowanymi. O. 7. VIII. 1934 r. 2 K. 753/34.

Ad art. 493 § 3 k.p.k.

Dowody, dotyczące dobrej opinji oskarżonego i karalności pokrzywdzonego ulegają obecnie ocenie sądu w myśl art. 493 § 3 k.p.k. i uznanie sądu, że nie mają one znaczenia dla sprawy, jest wystarczające. O. 12. VI. 1934, 2 K. 502/34.

Ad art. 498, 500 a. k.p.k.

Z przepisu art. 498 kpk. wynika a contrario, że cofnięcie apelacji przez oskarżyciela publicznego przed rozprawą wiąże sąd, który w tym przypadku nie może oskarżonemu zwiększyć kary ponad wysokość wymierzoną przez sąd I. Inst. O. 23. VIII. 1934 r. 2 K. 741/34.

Ad art. 516 d. k.p.k. art. 28 pr. o wykrocz. i art. 57 § 2 kk.

Zastosowanie aresztu przy przestępstwie z art. 28 pr. o wykr. bez uzasadnienia, wymaganego przez art. 57 § 2 kk., aczkolwiek stanowi uchybienie, jednak nie podpada pod art. 516 lit. d. kpk. i przeto nie podlega uwzględnieniu z urzędu, niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji. O. 3. IX. 1934 r. 2 K. 817/34.

Ad art. 1 rozp. 21. X. 1932, poz. 782 Dz. U., art. 26 k.p.k. Art. 143 kk.

O stosowaniu przepisów amnestji do czynów „dokonanych" przed 1. września 1932 (art. 1 pr. o amnestji), jeżeli nie zostały one dokonane przez samousiłowanie, decyduje nie chwila przedsięwzięcia istotnej czynności przez sprawcę, lecz chwila, w której istota zarzuconego czynu w całej rozciągłości zaistniała, czyli chwila nastąpienia skutku przestępnego (np. chwila otrzymania pisma przez odnośną władzę przy fałszywem oskarżeniu (art. 143 k.k.). Przepis art. 26 k.p.k. dotyczy tylko miejsca popełnienia przestępstwa nie rozstrzyga natomiast pytania, kiedy przestępstwo należy uważać za dokonane. O. 12. VII. 1934, 2 K. 734/34.

Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, Pl. Dominikański 1.